Walczymy o trwały pokój, o szczęście i radość naszych dzieci!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ:

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA, 3 CZERWCA 1950 ROKU Nr 151 (1432)

Miliard ludzi broniąc pokoju - broni życia i szczęścia dzieci

Wspaniały przebieg Dnia Dziecka na całym świecie

MOSKWA. — Naród radziecki wraz z całą postępową ludzkością obchodził Międzynarodowy Dzień Dziecka. Apel Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet o przeprowadzenie obchodu Dnia Dziecka pod hasłem obrony dzieci przed groźbą nowej wojny spotkał się ze szczególnie gorącym oddźwiękiem w Zw. Radzieckim, w kraju, w którym jednym z pierwszych dekretów, podpisanych przez Włodzimierza Lenina, obok dekretu o pokoju, był dekret o odżywianiu dzieci.

We wczorajszych obchodach w Związku Radzieckim znalazła swój wyraz najgłębsza powszechna miłość do młodego pokolenia, budowniczych komunizmu, która stanowi nieodłączną organiczną cechę społeczeństwa radzieckiego. Na terenie wszystkich miast w zakładach przemysłowych i w klubach robotniczych odbyły się pogadanki poświęcone Międzynarodowemu Dniu Dziecka. W pałacach pionierów odbywały się zebrania młodzieży i dzieci. W klubach kołchozowych i uczelniach, w letnich obozach, położonych w najbardziej malowniczych miejscowościach kraju milionowe rzesze dzieci i młodzieży świętowały w atmosferze radości i entuzjazmu ten znamienny dzień. We wszystkich parkach moskiewskich odbyły się wielkie zabawy ludowe, połączone z koncertami o urozmaiconym programie artystycznym, przystosowanym dla dzieci.

Hucznie i wesoło obchodzony był Dzień Dziecka w podmoskiewskich obozach i koloniach pionierskich, w których **spędzi wczasy letnie w roku bieżącym przeszło 400 tysięcy dzieci.**

W zgodnej harmonii wraz z dziećmi moskiewskimi obchodziły też ten dzień wnuczki Paula Robesona, uczennice jednej ze szkół moskiewskich oraz dzieci antyfaszystów hiszpańskich, przebywające w Związku Radzieckim, dla których kraj socjalizmu stał się drugą ojczyzną.

Cała prasa radziecka poświęca artykuły wstępne oraz obszerne materiały Międzynarodowemu Dniu Dziecka. Czołowi działacze społeczni i państwowi, zabierając głos na łamach dzienników, dają w swoich wypowiedziach wyraz niezłomnej woli narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości do zapewnienia podrastającemu pokoleniu szczęśliwego życia i przyszłości.

„Prawda" we wstępnym artykule pt. „Międzynarodowy Dzień Obrony Dzieci" pisze m. in.:

„We wszystkich krajach kapitału setki milionów dzieci skazane są na nędzę, głód i wymarcie. Imperializm anglo - amerykański z jego rozpasanymi planami agresji — to najgorszy wróg dzieci na całej kuli ziemskiej. Wojska USA i Anglii zagarnęły Grecję i nowe cierpienia stały się udziałem dzieci greckich. W Japonii, która stała się dziś kolonią monopolistów amerykańskich, kwitnie handel dziećmi.

2 miliony bezdomnych dzieci japońskich — oto rezultat gospodarowania soldateski amerykańskiej w Japonii.

W Międzynarodowym Dniu Obrony Dzieci miliard uczciwych ludzi we wszystkich krajach podnosi swój głos przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, o pokój, o szczęście i świetlaną przyszłość ludzkości — jej nadzieję. W imię obrony szczęścia dzieci należy nieubłaganie demaskować podżegaczy wojennych, szerzej rozwijać powszechną walkę o pokój

W Międzynarodowym Dniu Obrony Dzieci zwolennicy pokoju jeszcze bardziej wzmogą akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, który odpowiada żywotnym interesom narodów całego świata

Brońmy pokoju! Brońmy życia i szczęścia dzieci! — kończy „Prawda".

Na Węgrzech

BUDAPESZT. — W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, który na Węgrzech obchodzony będzie w dniu 4 czerwca, w zakładach pracy i w okręgach wiejskich powstały komitety, które zajmują się przygotowaniami tej uroczystości.

Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie obchodzony na Węgrzech w szczególności pod znakiem otwarcia nowych instytucji ochrony dziecka, jak przedszkola, żłobki i place do zabaw. Do pracy przygotowawczej przystąpił również Węgierski Komitet Obrony Pokoju.

Ogłoszone przez sekretariat Komitetu oświadczenie stwierdza między innymi:

„Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie potężną manifestacją na rzecz pokoju, zmobilizuje setki milionów ludzi, którzy w celu zapewnienia szczęśliwej przyszłości dzieciom przeciwstawiają się zbrodniczym planom imperialistów".

W niedzielę 4 czerwca odbędą się w całych Węgrzech liczne imprezy.

W Budapeszcie odbędą się przedstawienia dla dzieci w 25 kinach.

W szkołach odbędą się pokazy tańca i gimnastyki.

W Saksonii

BERLIN (PAP). —W uroczystościach z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w Lipsku i obwodzie lipskim uczestniczyło 100 tys. dzieci. W czwartek odbyło się w szkołach lipskich wręczenie 800 młodym pionierom odznak za szczególnie dobre postępy w nauce. 12 tys. dzieci obecnych było na zawodach sportowych na stadionie sportowym w Lipsku.

W Polsce

WARSZAWA (PAP) — „Międzynarodowy Dzień Dziecka — dniem wzmożonej walki o pokój i lepsze jutro naszych dzieci". Pod tym hasłem obchodzony jest MDD w całym kraju.

W dniu 1 bm. dzieci we wszystkich szkołach wysłuchały przemówienia min. oświaty dr Stanisława Skrzeszewskiego, które było transmitowane przez radio.

W szkołach krakowskich po wysłuchaniu przemówienia min. Skrzeszewskiego **dzieci odczytały listy, wysłane przez nie do członków Rządu i przodowników pracy, w których wyrażają wdzięczność za troskę i miłość, jaką otacza je Rząd Polski Ludowej i masy pracujące. Dzieci wysłały również listy i „paczki przyjaźni" do swoich rówieśników za granicę. Paczki, zawierające wykonane przez dzieci wycinanki, gazetki ścienne, modele wybudowanych szkół i świetlic, lalki w strojach krakowskich, albumy z ilustracjami, obrazującymi piękno Krakowa, życie wsi krakowskiej, miasteczek i zakładów pracy.**

Imprezy, poświęcone MDD będą zorganizowane we wszystkich miasteczkach i wsiach całej Polski.

II Światowy Kongres Pokoju

odbędzie się w październiku w Genui

LONDYN, (PAP) — Po zakończeniu obrad Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odbyła się konferencja prasowa na której, przekazano dziennikarzom oświadczenie następującej treści:

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju obradowało w Londynie w dniach 31 maja i 1 czerwca 1950 roku. Zebraniom przewodniczyli kolejno: **prof. Bernal, Eugenie Cotton, Paul Robeson i d'Arboussier.** Prócz członków biura i sekretarzy Stałego Komitetu byli również obecni przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Finlandii, Danii i Szwecji.

Na swym pierwszym posiedzeniu Biuro przesłało wyrazy sympatii i solidarności swemu przewodniczącemu profesorowi Joliot-Curie i uchwaliło rezolucję analogicznej treści pod adresem pani Cotton, wiceprzewodniczącej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przeciwko której wszczęto we Francji postępowanie sądowe za jej działalność w obronie pokoju.

Biuro dokonało wymiany poglądów **na temat rozwoju kampanii światowej podjętej po Apelu Sztokholmskim, przy czym stwierdziło z zadowoleniem, że kampania ta dała już poważne wyniki.**

W specjalnej rezolucji Biuro ustaliło nowe środki, jakie należy zastosować w związku ze wzmaganiem się tej kampanii.

Biuro postanowiło zwołać do Genui II Światowy Kongres Obrońców Pokoju na drugą połowę października. Stwierdziło ono, zgodnie z poprzednimi uchwałami Stałego Komitetu, że **podstawą uczestnictwa w tym kongresie będzie zaaprobowanie Apelu Sztokholmskiego.**

Ponadto Biuro postanowiło zwołać w drugiej połowie sierpnia członków jury międzynarodowych nagród pokojowych.

Wreszcie Biuro postanowiło przeprowadzić na płaszczyźnie międzynarodowej kampanię na rzecz Międzynarodowego Funduszu Pokoju.

Referat wicepremiera tow. A. Zawadzkiego

„Związki Zawodowe — kuźnią kadr"

na str. 2

Dziesiątki tysięcy agitatorów pokoju i setki tysięcy mieszkańców Łodzi

spełniły swój obowiązek obywatelski podpisując Apel Pokoju

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju jest już na ukończeniu. W Łodzi w dalszym ciągu zgłaszają się do komitetów obrońców pokoju osoby, które pragną złożyć jeszcze podpisy pod Apelem. Są to osoby, których z tych, czy z innych powodów, agitatorzy nie zastali w domu.

Po uzupełnieniu ewidencji stwierdzono, że **w Łodzi uruchomiono 11.112 trójek agitatorskich. W trójkach obok członków Partii, brało udział 12.535 bezpartyjnych obywateli.**

W 10 dzielnicowych, 42 obwodowych i 686 blokowych komitetach obrońców pokoju pracowały w czasie akcji 4.462 osoby, w tym 1.376 bezpartyjnych.

Zaznaczył się **duży udział kobiet,** których liczba wyniosła około 40 procent wszystkich osób, biorących udział w akcji. Urządzono około 800 masówek w fabrykach i 222 masówki uliczne. Ujawniono ponad 6.000 analfabetów.

Ponieważ stale jeszcze zgłaszają się osoby, podpisujące listy pokoju, nie można w tej chwili jeszcze ustalić dokładnej liczby podpisów, lecz ostatecznie wyniesie ona w przybliżeniu 450 tys.

Odmówiło złożenia podpisów 250 osób. — Są to członkowie sekty „Świadkowie Jehowy", niektórzy reakcyjnie nastawieni księża katolicy i zakonnicy oraz byli obszarnicy, kapitaliści i spekulanci — ludzie, którzy w pokojowym rozwoju naszego narodu nie widząc dla siebie przyszłości, dali wyraz swemu wrogiemu stosunkowi do mas ludowych i ich najgłębszych dążeń.

Na terenie województwa podpisy pod Apelem Pokoju złożyło około 90 proc. wszystkich dorosłych mieszkańców.

Akcję ukończyły już wszystkie miasta wydzielone i powiat brzeziński.

W pozostałych powiatach akcja jest już na ukończeniu.

W niedzielę, dnia 4 czerwca b. r., o godz. 10-tej rano

W PARKU LUDOWYM NA ZDROWIU

odbędzie się

WIELKI FESTYN POKOJU

W programie wystąpią zespoły Teatrów Łódzkich:

im. Jaracza — z udziałem Ludwika Sempolińskiego

„Powszechny" — z udziałem Andrzejewskiej, Dymszy i Waltera

„Nowy" — z całym zespołem

„Lutnia" — z baletem

„Osa" — z baletem i duet Sutt.

Do tańca przygrywać będą wszystkie orkiestry łódzkie. Polskie Radio nadawać będzie specjalną muzykę taneczną, a konferansjerkę prowadzić będą najpopularniejsi artyści.

Wystąpią najlepsze zespoły świetlicowe.

Odbędą się pokazy ciekawych imprez ze wszystkich gałęzi sportu, a amatorzy korzystać będą mogli ze sprzętu sportowego. Mecz Polska—Węgry transmitowany będzie przez megafony.

Odbędą się specjalne zabawy dla dzieci i młodzieży, na których wystąpią Teatry Kukiełkowe „ARLEKIN" i „PINOKIO".

Przygotowano wiele niespodzianek.

W miejscu Festynu uruchomione będą bufety i punkty żywnościowe. Dla dzieci przygotowane będą stoiska z zabawkami.

DOJAZD ZAPEWNIONY SPECJALNYMI TRAMWAJAMI.

Cena biletu wstępu — 20 zł. Dzieci i młodzież mają wstęp bezpłatny. Bilety rozprowadzają wszystkie oddziały Związków Zawodowych, Zakładowe Komitety Obrońców Pokoju, Rady Zakładowe oraz organizacje PZPR.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Łodzi na Wielki Festyn Pokoju.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU — **ZARZĄD GŁÓWNY ZW. ZAW. WŁÓKNIARZY** — **OKRĘGOWA RADA ZW. ZAW.** — **KOMITET ŁÓDZKI PZPR**

Delegacja chłopów polskich

zwiedza Kijów

MOSKWA (PAP) — Dnia 31 maja w późnych godzinach wieczornych przybyła z Moskwy do Kijowa w czterech grupach wycieczka chłopów polskich. Na dworcu kijowskim, udekorowanym olbrzymimi transparentami ze słowami powitania w języku polskim, gości oczekiwali: minister rolnictwa USRR Kriwoszejew w otoczeniu swych współpracowników, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC KP(b) **U. Andryjenko,** przewodniczący Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (UOKS) **Kondiuba,** zastępca przewodniczącego Kijowskiej Rady Delegatów ludu pracującego Makijenkow, przedstawiciel MSZ USRR Poszewela oraz konsul R. P. w Kijowie Cieślik i attache Gordon.

Na dworcu obecni byli również studenci polscy, studiujący na wyższych uczelniach Kijowa.

Po zwiedzeniu miasta i zapoznaniu się z jego zabytkami uczestnicy wycieczki wyjadą do różnych obwodów Ukrainy.

Pozostałe grupy delegacji chłopów polskich, bawiącej w Związku Radzieckim przybyły bezpośrednio z Moskwy do Charkowa i Odessy.

Na czele grupy przybyłej do Charkowa stoi wiceminister rolnictwa Domański. Członkowie delegacji zwiedzili miasto i w czwartek wieczorem byli obecni w. Ukraińskim Teatrze Dramatycznym im. Szewczenki na premierze sztuki Korniejczuka „Gaj kalinowy"

Związki Zawodowe — kuźnią nowych kadr

Fragmenty referatu, wygłoszonego przez wicepremiera tow. Al. Zawadzkiego na IV Plenum CRZZ w dniu 31 maja rb.

„Plenum nasze odbywa się po IV Plenum KC PZPR, które było poświęcone zadaniom Partii klasy robotniczej w walce o nowe kadry — powiedział na wstępie wicepremier tow. Zawadzki.

Zadania te sformułował Towarzysz Bierut w swym referacie, stanowiącym wielki ładunek głęboko - partyjnego optymizmu i wiary w twórcze siły klasy robotniczej i mas pracujących — gospodarzy Polski Ludowej.

Wskazania Tow. Bieruta w najistotniejszy sposób dotyczą związków zawodowych, których rolę określił on zaszczytnie jako rolę KUŹNI NOWYCH KADR.

Sprawę zadań Związków Zawodowych w dziedzinie kadrowej czynimy centralną sprawą Plenum, dlatego, że mimo niewątpliwych osiągnięć, jakie mamy, wszystkie podstawowe braki oraz ujemne zjawiska w rozwiązywaniu problemu kadr, o których mówił Tow. Bierut, w całej pełni tyczą się również Związków Zawodowych.

Po pierwsze dlatego, że nie wystarcza czujność klasowa, czyszczenie szeregów z obcych elementów i słuszne postawienie zadania w zakresie polityki kadrowej w ogóle, a szkolenia związkowego w szczególności.

Decydującą rzeczą jest — konsekwentne, uparte i planowe realizowanie słusznych uchwał. Tyczy się to szczególnie trudnej i odpowiedzialnej sprawy doboru materiału ludzkiego do szkół, na stanowiska w aparacie związkowym, gospodarczym i in., opiekowania się wysuniętymi, przesuwania ich na pracę najbardziej odpowiadającą ich zdolnościom i zamiłowaniom, ewidencji przeszkolonych, ustawicznego dokształcania kadry związkowej.

Nasze kierownicze instancje związkowe tę umiejętność posiadły dopiero w zalążku, a są jeszcze takie, które nadal nie posiadają jej zupełnie. Nie ruszyła też z miejsca zasadnicza sprawa rejestrowanej rezerwy kadrowej w poszczególnych związkach, rezerwy na szkoły, na doszkalanie, na wysunięcie.

Po drugie, dlatego że sprawa polityki kadrowej nie stała się jeszcze stałym zadaniem kierownictw związkowych, a jest nadal tylko sprawą wydziałów i referatów kadr.

Wciąż też jeszcze pokutuje w instancjach związkowych żywiołowe, wąskie, partykularne — powiedzmy — zaśniedziałe traktowanie spraw kadrowych. Wciąż traktuje się sprawę kadr biurokratycznie, nie ceni się kadr, wciąż szkoda jest „potrzebnych", „niezastąpionych" ludzi, wciąż nie ma ludzi, nie widzi się ludzi, choć przecież wszędzie dziś jest tak, jak to widział już w 1904 r. Lenin w polemice z ekonomistami: „LUDZI NIE MA I — LUDZI JEST MNÓSTWO"! („Co robić?").

Podstawowym źródłem braków i słabości w pracy związkowej na odcinku kadr jest niedostateczne rozumienie zadań, jakie stanęły przed nami na nowym, wyższym etapie naszej rewolucji socjalistycznej — na etapie realizacji Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W naszej pracy w ciągu ubiegłych kilku lat budownictwa władzy ludowej w Polsce, dużo uwagi poświęciliśmy sprawom naszej linii politycznej.

Dzięki temu mamy dziś jasną linię polityczną naszego działania, reprezentowaną i konsekwentnie wcielaną w życie przez Partię naszej klasy robotniczej — PZPR.

Nauka Tow. Stalina o kadrach

Ale właśnie teraz — na tle naszych osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych, wyraźniej niż kiedykolwiek ujawniają się — stanowiące trudności naszego wzrostu — dysproporcje między tymi osiągnięciami, a osiągnięciami na odcinku kadr. Te dysproporcje stają się tym dotkliwiej odczuwalne, że dziś występują one na tle konkretnej nowej sytuacji, znamiennej naszym wejściem w pierwszy rok Planu 6-letniego, a więc w warunkach realizacji tego planu i pokonywania wszystkich trudności, związanych z tą realizacją.

By rozwiązać ten problem, kierować się winniśmy naukami Lenina i Stalina o kadrach.

Na XVIII zjeździe WKP(b) Towarzysz Stalin dał klasyczne określenie stosunku linii politycznej do roli kadr w urzeczywistnieniu tej linii:

„Gdy już wypracowana została — mówi Tow. Stalin — słuszna linia polityczna, sprawdzona w życiu, kadry partyjne stają się decydującą siłą kierownictwa partyjnego i państwowego. Posiadać słuszną linię polityczną — to oczywiście pierwsza i najważniejsza sprawa. To jednak nie wystarcza. Słuszna linia polityczna potrzebna jest nie dla deklaracji, lecz na to, żeby ją realizować. Żeby jednak wcielić tę słuszną linię polityczną potrzebne są kadry, potrzebni są ludzie rozumiejący polityczną linię partii, traktujący ją jako swoją własną linię, gotowi wcielać ją w życie, umiejący urzeczywistniać ją w praktyce i mogący odpowiadać za nią, bronić jej, walczyć o nią. Jeśli tego nie ma, to słuszna linia polityczna grozi pozostanie na papierze".

Przekształcamy życie kraju na ład socjalistyczny

Sprawa wychowania nowych kadr posiada w pracy związków zawodowych, niejako dwie strony, nierozdzielnie ze sobą związane. Pierwsza, podstawowa, tycząca się tworzenia masowego rezerwuaru kadr, to podniesienie na wyższy poziom ideologiczny, polityczny i fachowy mas, zorganizowanych w związkach oraz wyłanianie i podnoszenie na wyższy poziom masowego, dołowego, społecznego aktywu związkowego — przez wychowywanie w duchu nowego stosunku do Państwa Ludowego, w duchu coraz głębszego poczucia odpowiedzialności za dzieło budowy socjalizmu, za losy swego kraju.

I druga, bazująca na wynikach pierwszej, to wyłanianie z rezerwuaru aktywu dołowego, szkolenie, rozstawianie doborowej, sprawdzonej, oddanej i wiernej swej klasie i swemu Państwu, kadry kierowniczej — dla awansowania w pracy i wysuwania na odpowiedzialne stanowiska w instancjach związkowych i ich aparacie, w aparacie gospodarczym i państwowym oraz dla przekazywania najlepszych i najzdolniejszych — w drodze najwyższego i najzaszczytniejszego awansu — do pracy w aparacie partyjnym. Ulepszyć należy niedostateczną dotychczas ciągłą pomoc i opiekę nad wysuniętymi.

Wychowywanie masowego rezerwuaru kadr realizują nasze związki w procesie wykonywania planów produkcyjnych, rozwijania współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, w procesie pracy kulturalno - oświatowej w Domach Kultury, w świetlicach i w samych zakładach pracy oraz w procesie pracy organizacyjnej, bezpośrednio związanej z pracą kadrową, a mającej swe szczególne znaczenie na szczeblu rad zakładowych i grup związkowych.

Rozwija się współzawodnictwo w coraz nowszych jego formach i z niebywałym dotychczas rozmachem, zabezpieczające przedterminowe wykonanie naszych planów gospodarczych. Tegoroczne 1-Majowe zobowiązania krótkofalowe, podejmowane pod hasłem walki o pokój, przyniosły państwu przeszło 15 miliardów złotych dodatkowej produkcji. Poza tym uzyskaliśmy ponad 3,2 mld. zł. z przyspieszenia obiegu środków obrotowych.

Znane nam są ogromne dotychczasowe wyniki zobowiązań długofalowych, podejmowanych na początku tego roku z inicjatywy tow. Markiewki. W r. 1949 nasi robotnicy i pracownicy techniczni zgłosili około 13.000 wniosków racjonalizatorskich, co przyniosło około 7 mld. zł. oszczędności. Około 20.000 robotników i pracowników technicznych jest członkami klubów racjonalizatorskich, a drugie tyle posiada tytuły „przodownika pracy" i „zasłużonego przodownika pracy".

Cyfry te świadczą, że przekształcając na ład socjalistyczny życie swe i swego kraju, nasza klasa robotnicza przekształca sama siebie, wyłania spośród siebie szeroką kadrę ludzi nowych, zdolnych, świadomych budowniczych ustroju socjalistycznego.

Coraz szerzej rozwijają nasze związki pracę kulturalno - oświatową i polityczno - wychowawczą wśród mas pracujących.

Jednakże na obu tych podstawowych odcinkach pracy związkowej — produkcyjnym oraz kulturalno - oświatowym i polityczno - wychowawczym — nasze związki wykazują zasadnicze niedomagania i braki.

Usuniemy nasze braki - czerpiąc z bogatych doświadczeń radzieckich

Na niedomagania te zwracał już uwagę II Kongres Zw. Zaw., a także II i III plenum CRZZ. Należą do nich w produkcji:

1 ciągłe niedocenianie inicjatywy i aktywności mas, za coraz to nowymi formami współzawodnictwa, za pomysłami nowatorskimi i racjonalizatorskimi. Niepodchwytywanie w porę i niestwarzanie optymalnych warunków dla rozwoju tych przejawów inicjatywy i aktywności naszej wspaniałej klasy robotniczej i przodującej inteligencji technicznej. Nieprzejawianie należytego uporu w walce z biurokratyzmem i bezdusznością, hamującymi twórcze dążenia mas.

2 ciągle niedostateczna, a niekiedy wręcz znikoma zdolność naszych ogniw związkowych do organizowania wymiany doświadczeń przodujących współzawodników, nowatorów, racjonalizatorów.

3 ciągle szwankuje opieka nad przodownikami pracy, nowatorami i racjonalizatorami oraz ich rodzinami.

W pracy kulturalno - oświatowej i polityczno - wychowawczej wymienić trzeba trzy główne braki:

1 wciąż jeszcze nie umiemy wiązać pracy świetlic i domów kultury z produkcją, z zadaniami planów gospodarczych z popularyzowaniem przodujących ludzi Polski Ludowej, ich pomysłów i osiągnięć.

2 wciąż jeszcze nie umiemy przenosić na nasze zakłady pracy masowo - politycznej, masowej propagandy. Staje przed nami pilne zadanie pogłębienia całokształtu form i treści pracy związkowej, pracy masowej polityczno - wychowawczej i propagandowej, w zakładach przemysłowych, w transporcie, w urzędach, instytucjach itd.

Możemy w tym względzie czerpać z wielkich doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to coraz lepiej czynić.

3 wciąż jeszcze nie widać dostatecznie w naszej związkowej pracy kulturalno - oświatowej i politycznowychowawczej dogłębnego i powszechnego przełomu w kierunku prężnej, wszechstronnej, ofensywnej działalności — w walce z obcą burżuazyjną i drobnomieszczańską ideologią, w walce z podstępną, zmieniającą umiejętnie swe formy działalnością wroga klasowego.

I w tym względzie mamy wiele do nauczenia się z doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to wytrwale czynić.

Wszystkie wymienione wyżej braki na odcinkach: produkcyjnym oraz kulturalno - oświatowym i polityczno - wychowawczym stanowią niewątpliwie przeszkody na drodze do pełnej realizacji hasła „Związki Zawodowe — kuźnią nowych kadr", na drodze do pełnej realizacji postawionych przez Partię przed związkami zadań przygotowywania i wychowywania masowego rezerwuaru kadr na coraz wyższym poziomie ideologicznym, politycznym i fachowym.

Konieczność ścisłego powiązania ogniw związkowych z masami pracującymi i wybijającym się aktywem

Przechodząc do omówienia trzeciej z podstawowych dziedzin pracy związkowej — dziedziny pracy organizacyjnej, wicepremier tow. Zawadzki mówi:

„Chodzi w tej sprawie o stworzenie najlepszej i najcelowszej struktury organizacyjnej poszczególnych związków, a szczególnie najlepszych form i metod organizacyjnych dla rozwoju współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, zobowiązań krótko i długofalowych, wymiany doświadczeń, narad produkcyjnych itd. w zakładzie pracy.

Chodzi o rozwiązanie na tej drodze decydującej dla problemu kadrowego sprawy codziennego powiązania instancji związkowych z masami i ich wybijającym się aktywem, który jest, którego jest coraz więcej, który rośnie politycznie, lecz którego nie widzą, nie rejestrują, nie obserwują, nie tworzą z niego rezerwy kadrowej, nasze ogniwa i instancje związkowe. Dzieje się tak wskutek zasadniczych zaniedbań i wad w ich stylu pracy, wskutek nie zajmowania się tą sprawą przez kierownictwa, a spychania jej na wydziały personalne, pełniące w niektórych związkach dziwną rolę wydziałów posługowych, powołanych jakoby do tego, by tylko szukać ludzi, znaleźć ludzi, dać ludzi na każde żądanie, tego czy innego kierownika wydziału, podczas, gdy powinny one, wykonując i tego rodzaju zadania, być w rękach zarządów i ich prezydiów sprawnym i sprężystym aparatem ich przemyślanej, dalekowzrocznej, planowej polityki kadrowej w najszerszym jej pojęciu.

Podstawowymi w naszej strukturze związkowej komórkami organizacyjnymi są rady zakładowe i oddziałowe z ich komisjami oraz grupy związkowe. Praca z radami zakładowymi, oddziałowymi grupami związkowymi i mężami zaufania oraz delegatami ubezpieczeniowymi i społecznymi inspektorami pracy stanowczo wymaga we wszystkich naszych związkach przełomu.

A trzeba sobie powiedzieć, że bez tego przełomu, związki nie spełnią swej roli kuźni nowych kadr, nie stworzą ujętego organizacyjnie rezerwuaru kadr robotniczych i pracowniczych.

Przełom leży na drodze skierowania całego politycznego i organizacyjnego wysiłku kierowniczych instancji związkowych, włącznie z zarządami głównymi i CRZZ, na zakłady pracy, na powiązanie się ich z życiem, pracą i problemami, na udzielenie maksymalnej uwagi i otoczenie maksymalną opieką rad zakładowych i grup związkowych.

Uczy nas tego doświadczenie radzieckich związków zawodowych, z którym zapoznaliśmy się w czasie pobytu naszej związkowej delegacji w Związku Radzieckim, i z którym zapoznajemy się dzięki pobytowi delegacji radzieckich związków u nas. Doświadczenie to wskazuje, że radzieckie związki zawodowe, kierowane przez wielką Partię Lenina-Stalina, dlatego są tak cenione w Związku Radzieckim, dlatego spełniają z honorem swe wielkie zadanie, o którym mówił na aktywie warszawskim kierownik bawiącej u nas delegacji, tow. Rżanow, że pracą ich wrą i kipią zakłady pracy — prawdziwe dziś twierdze socjalizmu w ZSRR, że związki na wszystkich szczeblach powiązane są z klasą robotniczą bezpośrednio tam, gdzie ona pracuje i tworzy potęgę swej socjalistycznej ojczyzny, że w pracy swej w dziedzinie produkcji, jak i masowo - politycznej, związki widzą nie tylko masy, jak to się u nas jeszcze dzieje, ale i każdego człowieka z oddzielna, czego u nas jeszcze nie ma, a w każdym razie nie ma w niezbędnym dziś stopniu.

Omawiając skutki podstawowego błędu w nastawieniu wielu kierowników naszych związków, którzy nie ogniskują uwagi na rezerwie kadrowej w zakładach pracy, wicepremier tow. Zawadzki podkreśla:

„Stąd zbyt mała liczba 17.000 robotników i robotnic wysuniętych na kierownicze stanowiska, na co zwrócił uwagę tow. Bierut w swym referacie na IV Plenum KC PARTII.

Wskazania naszej Partii odnoszą się bezpośrednio do roli i zadań związków zawodowych — kuźni nowych kadr. Dotyczą one każdego ogniwa związkowego i każde ogniwo związkowe musi je sobie głęboko przyswoić przez wypracowanie nowego stylu pracy związkowej na odcinku kadrowym.

Zadania te nasze związki spełnić mogą tylko w najściślejszym powiązaniu swej pracy z pracą ogniw partyjnych i pod kierownictwem odpowiednich komitetów partyjnych przy prawidłowym ustawieniu tej współpracy".

Rola związków zawodowych w walce o pokój

W drugiej części przemówienia wicepremier tow. Zawadzki szeroko omawia akcję walki o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, podkreśla dużą aktywność związków zawodowych w tej akcji i wskazuje, że według danych, z ośmiu ORZZ w „trójkach", zbierających podpisy brało udział 76 tys. aktywistów związkowych, zwołano około 9 tys. zebrań z udziałem półtora miliona osób, zwołano 6,5 tys. zebrań rad zakładowych.

Walka o pokój jest i powinna zostać naczelnym hasłem i obowiązkiem każdej instancji i ogniwa związkowego, każdego świadomego związkowca.

Podstawowym elementem wzrostu uświadomienia mas pracujących w walce o pokój, jest wzrastające przywiązanie i miłość tych mas do Związku Radzieckiego, któremu naród polski zawdzięcza dwukrotnie swą niepodległość i jej dzisiejsze zagwarantowanie, w oparciu o ZSRR, którego zwycięstwu nad hitleryzmem nasza klasa robotnicza i lud polski zawdzięczają możność ujęcia władzy w swe ręce, którego bezinteresownej, bratniej pomocy zawdzięczamy szybką odbudowę kraju i jego stolicy, nasz szybki i zwycięski marsz do socjalizmu, którego wielkiej, stalinowskiej polityce zagranicznej zawdzięczamy powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uznającej NIENARUSZALNOŚĆ NASZYCH GRANIC ZACHODNICH — GRANIC POKOJU.

WYCHOWANIE MAS W DUCHU PROLETARIACKIEGO INTERNACJONALIZMU I NIEROZDZIELNIE Z NIM ZWIĄZANEGO LUDOWEGO PATRIOTYZMU WIĄŻE SIĘ NAJGŁĘBIEJ Z ZADANIAMI NASZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ICH ROLI KUŹNI NOWYCH, ODDANYCH I UŚWIADOMIONYCH KADR.

Swą walkę o wykonanie i przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, o szeroki rozwój współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego, o ustawiczny wzrost wydajności, o socjalistyczną dyscyplinę pracy, posiadającą zasadnicze znaczenie w walce o nowego człowieka, o nowe kadry, nasze związki łączą nierozdzielnie z pracą nad poprawą materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i inteligencji, nad ochroną pracy robotnika, z troską o przodowników pracy i ich rodziny.

Zadania związków zawodowych w pracy rad narodowych

Po omówieniu szeregu zdobyczy klasy robotniczej, jak: Karta Górnicza, ustawa o urlopach, ustawa o społecznej inspekcji pracy, poprawa płacy hutników, uchwała o Funduszu Socjalnym, o Funduszu Zakładowym, przyznanie dodatków rodzinnych robotnikom rolnym itd. wicepremier wskazuje na zadania związków zawodowych w pracy rad narodowych:

„Wypracowanie najwłaściwszych form powiązania pracy związków zawodowych — szkoły gospodarowania i rządzenia — z pracą rad narodowych, wyrażających fakt, że cała władza w Polsce Ludowej należy do mas pracujących, wypracowanie najlepszych form powiązania rad narodowych z zakładami pracy i wciąganie tą drogą szerokich mas związkowych do współrządzenia krajem — oto jedno z konkretnych zadań naszych związków w obecnej chwili, zadań, mających bezpośredni związek z ich rolą kuźni nowych kadr.

Swą odpowiedzialną rolę głównej transmisji Partii do mas, szkoły gospodarowania, szkoły rządzenia, szkoły komunizmu, kuźni nowych kadr robotniczych i pracowniczych, nasze związki spełnią pod warunkiem utrzymania nierozerwalnego i wciąż pogłębiającego się związku z masami, pod warunkiem gruntownej poprawy swego stylu pracy, pod warunkiem wychowania szerokiego aktywu społecznego.

Istnieją dziś realne warunki i możliwości, by nasze związki w krótkim czasie posiadały 500- do 600-tysięczny aktyw dołowy — rezerwuar, podlegających ciągłej, troskliwej, politycznej opiece, szkoleniu i doszkalaniu, kadr związkowych.

Oto podstawa wszelkiej naszej związkowej polityki kadrowej.

Na tej podstawie bazować winien dobór kadr do aparatu związkowego i do szkół związkowych.

Konieczność troskliwej opieki nad wysuniętymi na wyższe stanowiska robotnikami

W parze z tym zwrócić należy najbaczniejszą uwagę na pomoc, której potrzebuje od nas szeroki zastęp towarzyszy, jacy wybrani zostali w ciągu ubiegłego roku, a szczególnie po III Plenum CRZZ, do zarządów głównych, ORZZ, PRZZ, rad zakładowych.

W parze z tym powinniśmy, realizując wytyczne III i IV Plenum KC Partii i III Plenum CRZZ, rozwijać niezmordowanie i na coraz wyższym ideologicznym poziomie nasze szkoły związkowe wszystkich szczebli i rodzajów.

Wreszcie zaostrzyć trzeba całą naszą czujność oraz wzmóc z nową energią cały nasz wysiłek w pracy wśród kobiet i młodzieży.

W najbliższym czasie trzeba przeprowadzić wybory rad kobiecych, które, współpracując w sprawach warunków pracy i bytu kobiet, z radami zakładowymi i pod ich kierownictwem, powinny odgrywać poważną rolę w mobilizacji kobiet pracujących, zarówno do zadań produkcyjnych, do współzawodnictwa pracy, jak i do wszystkich innych zadań, którym poświęcona jest praca związków zawodowych.

Trzeba wreszcie zlikwidować niedopuszczalne zjawisko braku przedstawicielek kobiet oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowej ZMP w zarządach związkowych, w radach zakładowych, pomijanie ich na stanowiskach mężów zaufania.

PRACA WŚRÓD KOBIET I MŁODZIEŻY—TO NIEODŁĄCZNA I NIEZWYKLE WAŻNA CZĘŚĆ WYPEŁNIANIA PRZEZ ZWIĄZKI ICH ROLI KUŹNI NOWYCH KADR.

Wypełniając nasze wielostronne zadania, jakie stawia przed nami każdorazowo sytuacja, jakich wypełnienia oczekuje od nas klasa robotnicza, jakie wskazuje nam nasza Partia, jakie stawiają przed nami doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, jakie stanowią o najistotniejszej treści pojęcia roli związków zawodowych — kuźni nowych kadr, pamiętajmy słowa wielkiego Lenina:

„IM MNIEJ ORGANIZACYJNEGO DOŚWIADCZENIA POSIADA LUD... Z TYM WIĘKSZYM ZDECYDOWANIEM NALEŻY SIĘ ZABRAĆ DO BUDOWNICTWA ORGANIZACYJNEGO SAMEGO LUDU".

W zakończeniu referatu wicepremier tow. Zawadzki stwierdza, że poważny przełom zapoczątkowany w pracy związkowej po II Kongresie Związków Zawodowych mógł się rozpocząć w naszych związkach, dlatego, że II Kongres związkowy odbył się po Kongresie Zjednoczeniowym Partii i oparł swe uchwały o ideowo-polityczne wskazania Partii.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowywania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ natchnienie i wskazania do dalszej pracy nasze związki czerpać będą z IV PLENUM KC PARTII.

Śpiew, igrzyska, tańce, zabawy

Bogaty program imprez

w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Łodzi

Główna część uroczystości i imprez związanych z obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka, odbędzie się w niedzielę 4 czerwca. Młodzież szkolna zbierze się o godz. 9 w swych szkołach, gdzie odbędą się krótkie, uroczyste akademie, podczas których obecni wysłuchają przemówienia radiowego, Prezydenta RP. Bolesława Bieruta. Na akademiach tych harcerze złożą nowe przyrzeczenie harcerskie i otrzymają odznaki Związku Harcerstwa Polskiego. Moment ten, niezwykle podniosły, będzie stanowił niewątpliwie wielkie przeżycie dla zrzeszonej w organizacji harcerskiej młodzieży.

POCHÓD DZIECI

Tego samego dnia, o godz. 14, z Alei Kościuszki wyruszy pochód sportowych drużyn dziecięcych i drużyn harcerskich. Pochód przejdzie przez ul. Legionów, Piotrkowską, Bandurskiego na stadion ŁKS-Włókniarz. W pochodzie brać będą udział barwne grupy dzieci w kostiumach sportowych i świetlicowych. Nieść one będą sprzęt sportowy, najrozmaitsze makiety, kukiełki itp.

Na stadionie ŁKS-Włókniarz rozpoczną się o godz. 16 „Dziecięce Igrzyska Sportowe". Igrzyska te wchodzić będą w skład imprez wielkiego Festynu Pokoju, który odbędzie się na terenach Parku Ludowego i trzech stadionów sportowych.

SPORTOWE IGRZYSKA DZIECIĘCE

Program igrzysk dziecięcych przewiduje finałowe rozgrywki o mistrzostwo Łodzi między komendami dzielnic harcerskich w grze w palanta i „cztery ognie". Harcerze biec będą w sztafecie 8 x 50 i w biegach na 50 m. Dla dziewcząt i dla chłopców obmyślono takie konkurencje, jak bieg w workach na dystansie 20 m, bieg ze skakankami, bieg z jajkiem na łyżce. Odbędą się również pokazowe zabawy, jak na przykład „kura z pisklętami", „szczur", „wiewiórka" i inne. Igrzyska zakończy ogólny walczyk i ogólna „rakieta" młodych zawodników i publiczności.

Dodać należy, że po każdej eliminacji zwycięzcy otrzymają cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego, książek, a również przewidziane są nagrody pocieszenia w postaci porcji lodów i czekolady.

WIELKI FESTYN DLA DZIECI

Niezależnie od „Dziecięcych Imprez Sportowych" zostaną uruchomione dwa punkty imprez dziecięcych na wielkim Festynie Pokoju. Odbywać się tam będą przedstawienia kukiełkowe teatrów „Arlekin" i „Pinokio" oraz wystąpi znany publiczności łódzkiej Robotniczy Zespół Pieśni i Tańca przy Zarządzie Łódzkim ZMP. W dniu dzisiejszym zespół ten występuje w Warszawie, gdzie został zaproszony na ogólnopolską centralną akademię, z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Na estradach wystąpi również kilkanaście zespołów dziecięcych z drużyn ZHP.

Młodzież ZMP-owska i ZHP-owska zorganizowała brygady księgonoszy, które zobowiązały się sprzedać podczas Festynu 6.000 książek dziecięcych.

Nigdy dotąd jeszcze dzieci łódzkie nie miały tylu imprez przeznaczonych wyłącznie dla siebie. Międzynarodowy Dzień Dziecka, Łódź uczci godnie. Dnia tego nie powinno zabraknąć ani jednego łódzkiego dziecka na wspaniałych zabawach i imprezach „Dziecięcych Igrzysk Sportowych" i „Wielkiego Festynu Pokoju". Wszystkie dzieci będą radośnie obchodziły dzień swego święta.

Dzielimy się doświadczeniam pracy partyjnej

Posiedzenie robocze Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 4

W ostatnim numerze „Nowych Dróg" ukazał się artykuł tow. Eugeniusza Szyra pt. „Niektóre zagadnienia walki o realizację Planu Gospodarczego na 1950 r.". Autor wskazuje m. in. na poważną rolę organizacji partyjnych jako faktycznego kierownika mobilizacji mas do wielkich zadań gospodarczo-politycznych.

Organizacje partyjne w zakładach pracy mają już za sobą bogate doświadczenia ubiegłych lat w zakresie powiązania zagadnień politycznych z konkretnymi zadaniami produkcyjnymi.

Jednak — jak pisze tow. Szyr — „rezerwy, które w Planie 3-letnim były stosunkowo łatwe do ujawnienia i uruchomienia — kryją się obecnie coraz głębiej, coraz trudniej się do nich dobrać. Rośnie znaczenie inicjatywy, aktywności, świadomej dyscypliny mas pracujących i wraz z tym mobilizacja i kierownicza rola podstawowej organizacji partyjnej.

Słuszność tej tezy można zaobserwować na przykładzie zmiany stylu pracy Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 4, gdzie przy umiejętnym kierownictwie nowego sekretarza tow. Witkowskiego otwierają się przed organizacją partyjną nowe perspektywy.

Selfaktory i trudności kadrowe

Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 4 stały m. in. zagadnienia produkcyjne. Na posiedzenie zaproszono dyrektora technicznego fabryki tow. Czesława Mireckiego w celu złożenia sprawozdania z przebiegu prac przygotowawczych, związanych z uruchomieniem w przędzalni nowych selfaktorów.

— Powinniśmy uruchomić selfaktory z dniem 1 lipca — wyjaśnia dyrektor — napotykamy jednak na pewne trudności. Długo po tym tłumaczył tow. Mirecki zadania, wchodzące w zakres pracy kierownictwa technicznego. Mówił o trudnościach związanych z obsadzeniem maszyn fachowcami, domagał się od kierownika personalnego nowych ludzi itp.

Jednak sprawozdania jego i wywody były ogólnikowe i powierzchowne. Odnosiło się wrażenie, że kierownictwo techniczne do tej pory niedostatecznie interesowało się poszczególnymi procesami produkcyjnymi w przedsiębiorstwie. Tow. Mirecki zadowalnia się pisemnymi relacjami kierowników lub majstrów, **nie bada natomiast przebiegu i terminu wykonania zleconych prac.** W wyniku braku kontroli wykonania, **kierownictwo techniczne ulega samouspokojeniu,** gdy tymczasem na niektórych odcinkach obserwuje się **niedostateczne wykorzystanie rezerw, zarówno materiałowych, jak i kadrowych.**

Kontrola wykonania eliminuje niebezpieczeństwo biurokratyzmu

Załoga PZPW Nr 4 wywiązuje się w zasadzie ze swych zobowiązań produkcyjnych. We współzawodnictwie międzyzakładowym uzyskała II miejsce w Polsce.

W bieżącym roku załoga „Czwórki" podjęła również zobowiązania oszczędnościowe na sumę półtora miliarda złotych.

Plan kwietniowy załoga wykonała w 111 procentach, zaś plan jakościowy — w 99 procentach.

We współzawodnictwie 1-Majowym zaoszczędziła około 400 milionów złotych.

Jednakowoż dają się zauważyć pewne niedociągnięcia spowodowane brakiem kontroli wykonania.

Sekretarz Komitetu Fabrycznego **tow. Witkowski,** wnikając w zagadnienia produkcyjne, stwierdził na poszczególnych odcinkach pewne zaniedbania, spowodowane niefrasobliwością kierownictwa technicznego.

Materiał, oparty na tych obserwacjach, przedłożył właśnie na dzisiejszym posiedzeniu egzekutywy. Okazuje się, że w pralni potrzebne są zawory przelotowe. Jednak majster nie przejawia żadnej inicjatywy, czekając dopóki wydział zaopatrzenia nie dostarczy wspomnianych zawór. Sprawa ta ciągnie się jeszcze od października ubiegłego roku. Wie o tym kierownictwo techniczne, lecz dotąd nic nie przedsięwzięło.

A przecież, gdy tow. Witkowski zainteresował się stanem magazynu, stwierdził, że leżą tam mosiężne krany, którymi można zastąpić chwilowo stare, a te w międzyczasie zreperowano by w warsztatach. Nikt jednak nie wpadł na myśl, by zainteresować się tą sprawą.

Inny przykład: przydzielono pralni 7 blach kwasoodpornych, w których należy przewiercić dziurki. Z powodu braku odpowiedniego przyrządu, blachy te leżą chwilowo bezużytecznie. A w międzyczasie od szeregu miesięcy znajdują się w kanałach kłębki wełny, które należy potem przeprać, tracąc na to wiele czasu i mydła.

Sprawa jest o tyle charakterystyczna, że brakująca część mogłaby być łatwo wykonana w wydziale mechanicznym.

Znana jest przecież historia z zaworami przelotowymi do turbin, których nie można było w ubiegłym roku wykonać w Łodzi. Żadna firma nie chciała się tego podjąć, aż w końcu warsztat mechaniczny „Czwórki" wykonał z powodzeniem wspomniane zawory w bieżącym roku.

Wniosek, jaki wysnuł z przytoczonych przykładów tow. Witkowski i cała egzekutywa, to **konieczność usprawnienia kontroli w celu usunięcia niedociągnięć i zlikwidowania biurokratyzmu.**

Robocze posiedzenie egzekutywy „Wełnianej Czwórki" wykazało, że istnieją poważne rezerwy wewnętrzne, które można wykorzystać w pracy produkcyjnej. Na poszczególnych odcinkach pomocniczych **nie opracowano jeszcze norm akordowych, co powoduje fakt istnienia pewnych przerostów. Egzekutywa przeanalizowała te sprawy i w związku z tym, obsadzenie selfaktorów, o które tak wiele kłopocze się tow. Mirecki, nie będzie przedstawiało większych trudności.**

Należy jednak stwierdzić, że egzekutywa ciągle jeszcze niedostatecznie uaktywnia swych członków. Zbyt mało jeszcze zadań partyjnych poleca im do wykonania. W wyniku takiej pracy obserwuje się brak operatywności i kolektywności.

Cały ciężar pracy spoczywa na barkach nielicznej grupy aktywistów, a zwłaszcza na barkach sekretarza tow. Witkowskiego.

A przecież możliwości do uaktywnienia członków organizacji partyjnej są.

Świadczy o tym chociażby drobny **przykład:** Na jednym z oddziałów malarze prowadzą już od 2 miesięcy prace remontowe. **Tow. Pacholak** tłumacząc przyczyny przeciągania się robót remontowych, wskazał na brak odpowiednich narzędzi. W związku z tym, egzekutywa uznała, że najbardziej celowym było by zakupić specjalny aparat do spryskiwania. Usprawni to i przyśpieszy prace. Zadanie polecono wykonać tow. Pacholakowi jako bojowe, partyjne zadanie, z oznaczeniem terminu wykonania.

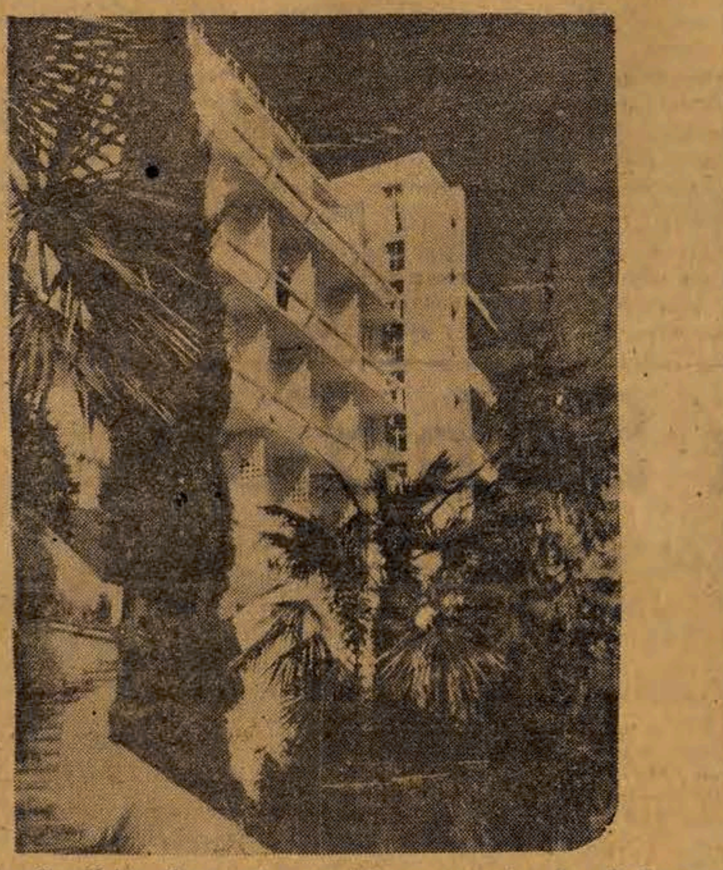
Praktykę tego rodzaju powinna egzekutywa stosować w swej codziennej pracy w szerszym zakresie.

* * *

Przebieg omówionego przez nas roboczego posiedzenia egzekutywy Wełnianej Czwórki" był pouczający. Warto, by nad nim zastanowiło się kierownictwo wielu naszych organizacji partyjnych.

Ad.

Troska o zdrowie robotników w Związku Radzieckim



Na ilustracji widzimy fragment wspaniałego sanatorium im. Stalina w Soczi — na Krymie. W Związku Radzieckim czynnych jest 1195 takich sanatoriów — a nowe są w budowie.

To i owo

O pewnych nieprzemyślanych „zarządzeniach"

Poniżej przytaczamy autentyczny fakt, który zdarzył się w dniu 27 maja rb., a o którym zawiadomiła nas nasza korespondentka tow. Andrzejewska.

„Za górami, za lasami pobili się dwaj górale..."... Oto początek znanej piosenki ludowej, którą z niewielkimi poprawkami dało by się odnieść do... Łodzi, z tym jednak, że „bohaterami" niemal-że bójki nie byli górale, a dwie poważne instytucje, Centrala Tekstylna i Centrala Odzieżowa. Tym, którzy interesują się epilogiem sprawy, zdradzimy na wstępie, że jak to często bywa, ten kto zaczyna — odnosi porażkę. I tak ostatecznie pokonaną okazała się Centrala Tekstylna.

Ale zacznijmy od początku.

Gdy Centrala Odzieżowa przejęła od Centrali Tekstylnej Biuro Wyrobów Dziewiarsko-Pończoszniczych obie dyrekcje uzgodniły, że część biur Centrali Odzieżowej, przeniesie się z Piotrkowskiej 85 na tę samą ulicę pod Nr 37, do gmachu Centrali Tekstylnej. Podpisano, uzgodniono, a Centrala Tekstylna została powiadomiona o terminie przeprowadzki, którą zaplanowano na dzień 27 maja.

W tym też dniu na ul. Piotrkowską Nr 37 przybyło auto z aktami Centrali Odzieżowej oraz 97 pracowników tejże instytucji dla rozpoczęcia pracy w nowym lokalu.

Wszystko było by w porządku, gdyby nie fakt, że dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, zapomniał wydać zarządzenie o opróżnieniu należnych Centrali Odzieżowej lokali; natomiast pamiętał, zarządzić aby: a) nie otworzono bramy dla wjazdu auta Centrali Odzieżowej, b) nie wpuszczono pracowników Centrali Odzieżowej do przeznaczonych dla nich lokali.

I tak stali po jednej stronie bramy pracownicy Centrali Odzieżowej ze swymi aktami, po drugiej zaś sztab Centrali Tekstylnej.

Sytuacja strategiczna kształtowała się zdecydowanie na korzyść Centrali Tekstylnej, której przypadło by niewątpliwe zwycięstwo gdyby nie interwencja czynników wyższych, które spowodowały odwołanie zarządzeń dyrek i Centrali Tekstylnej. Wtedy dopiero otworzyła się dla pracowników Centrali Odzieżowej brama Sezamu.

Bilans konfliktu — 97 pracowników straciło po 3 godz. pracy, co stanowi razem ok. 40 dniówek. Czy tak należy pojmować ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy?

Na froncie współzawodnictwa pracy



200 procent bazy — to wynik nie byle jaki. Kryje się w nim dużo dobrej woli, wysiłku i doświadczenia.

To doświadczenie odgrywa najbardziej dominującą rolę w pracy **tow Anieli Krzesztowskiej** — szwaczki z PZPDz im. Duracza. Pracując 3 lata przy swej maszynie, potrafi ona **tak obliczyć wszystkie swe ruchy, żeby zużyć jak najmniej czasu,** a przy tym wykonać swą pracę **jak najlepiej.**

—Swe dobre wyniki zawdzięczam udziałowi we współzawodnictwie — mówi **tow. Krzesztowska.** — Dzięki niemu przywykłam do tego, że dbam o szybkość i sprawność, dzięki niemu nauczyłam się szlachetnej rywalizacji z mymi towarzyszkami pracy.

Tow. Krzesztowska była już kilkakrotnie premiowana, a ostatnio otrzymała odznakę Przodownika Pracy im. Pstrowskiego. Prócz pracy zawodowej jest ona aktywnym mężem zaufania oraz bierze czynny **udział w życiu Ligi Kobiet.**

Nasi korespondenci piszą

Chcemy wypełnić swe zobowiązania

Gdy przystępowaliśmy do współzawodnictwa długofalowego, kierownictwo fabryki, rada zakładowa, komitet współzawodnictwa — wszyscy zobowiązali się nieść nam pomoc, służyć radą, do pomagania nam w wypełnieniu naszych zobowiązań. Tymczasem skończyło się na słowach.

Od wielu miesięcy już nikt nie interesuje się nami, nikt nie spyta nawet, czy wykonujemy bazę w takim procencie, do jakiego zobowiązaliśmy się, a jeśli nie, to dlaczego. A zdarzają się u nas wypadki, że „długofalowcy" otrzymują takie złe osnowy, że trzeba je bonifikować, bo w żaden sposób nie można na nich wyrobić bazy, nie mówiąc już o przekroczeniu jej. **Chcieliśmy też mieć nasz plan zobowiązaniowy doprowadzony do naszych krosien, żebyśmy co dzień wiedzieli, czy pracujemy zgodnie z naszymi zobowiązaniami.**

Apelujemy więc do naszego **Komitetu Współzawodnictwa,** żeby kontaktował się z nami i interesował wynikami naszej pracy. **Zwracamy się do rady zakładowej i dyrekcji, żeby wzięła na serio nasze zobowiązania długofalowe i razem z nami czuwała nad ich wykonaniem.** My, robotnicy, **chcemy przecież z honorem dotrzymać naszego przyrzeczenia.**

Józefa Bartczak
korespondent „Głosu" z PZPB im. Stalina.

Dlaczego w dzielnicy północnej nie ma punktów zbiorowego żywienia

Dzielnica północna naszego miasta, jak dotychczas, pozbawiona jest placówek masowego żywienia. Można przejść całą ulicę Limanowskiego aż do samej Kochanówki, całą ulicę Zgierską aż do Helenówka, ulicą Wojska Polskiego i dziesiątki mniejszych poprzecznych ulic i nigdzie nie spotka się uspołecznionego punktu gastronomicznego. Pod. tym względem sytuacja na Bałutach jest naprawdę przykra. Władze PSS i CZPG winny wziąć to pod uwagę i wykazać więcej dbałości o człowieka z przedmieść robotniczych.

Na Bałutach znajdują się następujące zakłady pracy: PZPJG Nr 8, ZZPG Nr 5, PZWS i cały szereg pomniejszych zakładów pracy.

Robotnicy pracujący w tych fabrykach, aby spożyć ciepły posiłek poza domem, muszą jechać do centrum miasta i prócz straty czasu ponosić dodatkowe koszta na przejazdy tramwajowe.

A przecież temu wszystkiemu można by zaradzić. Trzeba tylko odrobinę dobrej woli ze strony Zarządu PSS. Prócz stołówek należało by pomyśleć o założeniu na centralnych ulicach Bałut jak: Limanowskiego, Zgierska, Wojska Polskiego, kiosków z napojami chłodzącymi, które były by czynne w niedzielę i święta.

Bocheński Stefan
Korespondent „Głosu" z PZPJG Nr 8.

Dziwna polityka personalna w PZPB im. Stalina

Zdajemy sobie dobrze sprawę, szczególnie po IV Plenum KC, jak ważnym zagadnieniem jest kształcenie nowych kadr zawodowych. A tymczasem zdarzają się u nas wypadki świadczące, że pewne czynniki bagatelizują sobie tę ważną sprawę.

W naszej szkółce tkackiej naprzykład, której kierownikiem jest przodownica pracy tow. Helena Rybakowa, brakuje już od dłuższego czasu uczniów.

Nie wiemy, kto tu jest winien, kto robi trudności w przyjmowaniu nowego narybku, Urząd Zatrudnienia, czy też nasz wydział personalny. Pomimo, że kierownictwo „szkółki" zwracało się już kilkakrotnie do kierownika personalnego **tow. Wolnickiego,** do dyrekcji i rady zakładowej, w dalszym ciągu brakuje nam w szkole 50 uczniów. **Z drugiej strony znów dochodzą nas słuchy, że chętnych jest dość, tylko nasz wydział personalny robi trudności w przyjęciu.**

Wartoby, aby ktoś wreszcie wyświetlił tę sprawę i zapewnił naszej tkalni dopływ nowych sił. Dla nikogo wszak nie jest tajemnicą, że trudności, z jakimi boryka się tkalnia, wypływają w znacznej mierze z powodu braku tkaczy.

Anna Ramus
korespondentka z PZPB im. Stalina.

„Już pracuję ponad plan"

Miarowym rytmem i stukiem odbijanych czółenek dudnią krosna na tkalni angielskiej. Pracuje I zmiana. Zbliża się godzina 10 min. 55 i oto na krośnie Nr 56 i 57, gdzie pracuje młody przodownik pracy, ZMP-owiec **Jan Stasiak,** pojawiają się 2 trójkątne proporczyki z napisami: **„Już pracuję ponad plan".** O godzinie 11 min. 20, takie same proporczyki widnieją na krośnie 54 i 55 u koleżanki **Barbary Strawińskiej.**

Z każdą chwilą jest ich coraz więcej: już są zatknięte u kol. Kazimierza Skowrona i Henryka Stańczyka. Tak było dnia 24 maja rb. i tak jest codziennie. Apel, rzucony przez młodzież tkalni IVa z **PZPW 31 w Zgierzu,** znalazł głęboki oddźwięk wśród młodzieży Zakładów Nr 30. Pierwszy podchwycił go oddział tkalni Nr 2.

Codziennie młodzież z I jak również II zmiany, walczy o zaszczytne miano przodownika pracy, uwidaczniając to poprzez zatknięte proporczyki na krosnach. Rozwijając nowe formy współzawodnictwa pracy, zapewnimy wykonywanie i przekraczanie norm codziennych i przyczynimy się do wcześniejszego wykonania Planu 6-letniego.

B. Bielicki
korespondent „Głosu" z PZPW Nr 30.

Trzeba im pomóc

W PZPB Nr. 17 są zatrudnieni niewidomi, którzy pracują tak samo jak i inni pracownicy i z takim samym zrozumieniem przyjęli wiadomość o ustawie o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Każdy z nich śpieszy, by zdążyć na czas do pracy. Cóż kiedy w portierni Bawełnianej 17 nieraz długo muszą czekać, nim znajdzie się ktoś litościwy i zaprowadzi ich na miejsce pracy.

Niejednokrotnie niewidomi pracują jako nakładcy szpulek. Jeśli szpulki nie zostają na czas nałożone, tkaczki muszą zatrzymywać krosna. A czym to grozi? Niewykonaniem planu. A przecież wykonanie planu to jeszcze jeden pocisk przeciwko wrogom pokoju. Myślę, że sprawą tą trzeba się natychmiast zająć. Należało by wyznaczyć kogoś, kto odprowadzałby stale naszych niewidomych towarzyszy pracy na ich miejsce pracy.

Irena Biegalska
korespondent „Głosu" z PZPB-17

Wielkopańskie maniery
Znowu o Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej

Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych wprowadza ważną zmianę w strukturze polskiego ruchu zawodowego, a mianowicie, jako podstawową jednostkę organizacyjną Związku Zawodowego przewiduje zakładowe organizacje związkowe (ZOZ) w skład których wchodzą wszyscy członkowie związku zawodowego, zatrudnieni w jednym zakładzie pracy, instytucji urzędzie itp. Ma to zasadnicze znaczenie również dla nauczycielskiego ruchu zawodowego. Z tego względu warto się zastanowić jak pracuje ZOZ w Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej.

Z reguły zebrania ZOZ odbywają się rzadko, gdyż nie ma stałego kalendarzyka zebrań. Członków zawiadamia się o zebraniu w ostatniej chwili, dlatego frekwencja na zebraniach jest wyjątkowo niska. Poza tym uchwały nie są wprowadzane w życie. Np. na jednym z ostatnich zebrań ZOZ zostali wytypowani przodownicy pracy, którzy dzięki swojej sumiennej pracy w pełni na to zasłużyli. Gdy przyszło do rozdania nagród, okazało się, że otrzymali je inni. W toku dochodzenia wyszło na jak, że przewodniczący ZOZ tow. Wojchowski nie stosując się do uchwał, zapadłych na zebraniu, wybrał sam, według własnego uznania, innych pracowników, tłumacząc się, że otrzymał jakiś telefon, zmuszający go do tego.

Kazimierz Przychodnia
korespondent „Głosu" z PSTP

Od redakcji:

Oto przykład wielkopańskiego, dyktatorskiego traktowania spraw.

„Nic mnie nie obchodzą uchwały, ja sam o wszystkim decyduję" — to styl pracy tow. Wojchowskiego. Jest rzeczą konieczną, aby sprawą zajęła się organizacja partyjna przy PSTP.

Jeszcze o złej przędzy w PZPB im. Stalina

Wśród przewijaczek w przędzalni Księży Młyn słychać od pewnego czasu skargi na osnowę 34 R 4,5 oraz osnowę 34, SM. Kopki dostarczane na przewijalnię są bowiem tak miękko nawinięte, że ściągają się one z wrzecion, powodując plątanie się i marnowanie przędzy. W takich warunkach przewijaczki nie mogą wykonywać swych baz akordowych.

Należało by szukać przyczyn tego stanu już w oddziale przygotowawczym, który przepuszcza zgrubienia w przędzy. Na oddziale obrączkowym prządki nie mogą już zlikwidować tych zgrubień i pęków i taka już zła przędza idzie na przewijalnię. Majstrowie z przewijalni pokazywali mi, że i osnowy są także złej jakości. Na 3-ciej lewej sali obrączkowej majstrowie i obciągacze nie dbają o odkurzanie maszyn i o właściwe przykręcanie.

Trzeba, żeby zainteresowała się tym organizacja partyjna i kierownictwo, żeby podnieść jakość naszej przędzy, a w konsekwencji jakość produkowanych przez nas tkanin.

Władysław Jóźwiak
korespondent „Głosu" z PZPB im. Stalina.

W 20-lecie śmierci Władysława Orkana

Odtwórca życia i obyczajów ludu podhalańskiego

Władysław Orkan (Franciszek Smreczyński) jest, obok Kazimierza Tetmajera, jednym z najświetniejszych przedstawicieli literatury podhalańskiej. Utwory Orkana, szczególnie nowele oraz pierwsze powieści: „Komornicy" i „W roztokach" są cennym materiałem dla historyków kultury i badaczy naszej przeszłości. Jedną z najlepszych powieści Orkana „Komornicy" zalicza prof. J. Krzyżanowski w monografii o pisarzu („Pieśniarz krainy kęp i wiecznej nędzy") **„do najprzedniejszych okazów naszego romansu ludowego, wyrazistością bowiem scen, bogactwem rysów charakterystycznych, drobiazgowością i obfitością szczegółów obyczajowych nie ustępuje ona bynajmniej powieściom takim, jak „Placówka" Prusa, lub „Niziny" czy „Dziurdziowie" Orzeszkowej, czy wreszcie „Sprawiedliwie" Reymonta".**

Życie ludu podhalańskiego, jego obyczaje znajdują w Orkanie swojego wnikliwego odtwórcę. Przed Orkanem mieliśmy już pisarzy opisujących życie ludu (Kraszewski, Prus, Orzeszkowa, Dygasiński, Sewer), ale Orkan, urodzony w rodzinie góralskiej, gospodarującej na skąpym zagonie ziemi i zmagającej się ustawicznie z niedostatkiem, jest pierwszym, który wyrósł ze środowiska biedoty wiejskiej i opisywał z pasją jej byt. Dlatego dzieła Orkana mają wagę autentyzmu.

W pierwszej fazie twórczości autor „Komorników" dał się poznać jako surowy realista życia Podhala (nowela „Nad Urwiskiem", powieści „Komornicy", „W roztokach"). W jego twórczości, przypadającej na okres panowania tendencji naturalistycznych, znajdujemy — rzecz jasna — pewne odstępstwa od realizmu, wynaturzenia, jednostronności.

Piewca niedoli biedoty wiejskiej

Przy lekturze utworów Orkana czytelnik nie może się oprzeć uczuciu przygnębienia, smutku. Krytyk radziecki H. S. Kamieński, zauważa (w „Pół wieku literatury polskiej").* że Orkan — w okresie, gdy reprezentuje biedotę wiejską — „jest tylko piewcą jej niedoli". **„Ducha bojowego jest niewiele w jego utworach. Czasami zaciśnie jakby pięść i wyszepcze niewyraźną groźbę"***, ale są to momenty raczej rzadkie. Wybitny zmysł rzeczywistości, przejawiający się w dziełach Orkana, ulega pewnym konwencjom w odtwarzaniu życia, dominującym w czasach, w których tworzył Orkan.

Młodopolska tendencja potęgowania motywów grozy, cierpienia, szaleństwa zaważyła wybitnie i na twórczości Orkana.

Najjaskrawszym tego przykładem jest powieść „Pomór", opisująca dzieje góralskiego „ojca zadżumionych", pełna naturalistycznych „okropieństw". Dla Orkana — naturalisty, życie jest „kotliną wiecznego mroku", głód ziemi, tak częsty motyw w utworach Orkana, przeradza się w jakiś fatalistyczny fakt, nędza chłopa jest nieubłagana.

Zainteresowania ekonomiczno-socjalne łączą się w twórczości Orkana z młodopolską manierą ujmowania zjawisk życia, manierą nie tylko naturalistyczną, lecz i wielce romantyczną. Powieść „W roztokach" jest bardzo znamienna dla twórczości Orkana. Jest ona najdobitniejszym wyrazem postępowej postawy społecznej pisarza, którego „marzenia" (na owe czasy) wybiegały daleko w przyszłość.

Sprzeczności i niekonsekwencje

Orkan poruszał też takie zagadnienia, jak podparcie gospodarki rolnej na wsi gospodarką przemysłową („trza zaprowadzić kopalnie, założyć warsztaty"), kształcenie młodzieży wiejskiej. Z drugiej strony pisarz wyposażył biednego chłopa, Franka Rakoczego, w rysy właściwe wielkim bohaterom romantycznym. Franek — to „dziedzic ducha wielkich indywidualistów romantycznych"**), którego plan organizacji społeczeństwa gminnego rozbija się o twardą rzeczywistość, o antagonizmy klasowe.

Reformator życia chłopskiego nie potrafi konsekwentnie realizować swego planu. Powieści Orkana — konstatuje H. S. Kamieński — **„są liryką biedy chłopskiej, ale nie ośmielają się na to, by stać się epiką buntu chłopskiego".**

Talent Orkana kształtował się z jednej strony pod wpływem prądów pozytywistycznych, w drugiej zaś — pod ciśnieniem całej tradycji romantycznej oraz tendencji naturalistycznych. Stąd sprzeczności i niekonsekwencje, jakie dadzą się zauważyć w jego twórczości.

Julian Marchlewski w liście do Orkana z 1902 roku, omawiając powieść „W roztokach", tak pisze: **„Poruszasz Pan w powieści najżywotniejsze, jakie mogą być sprawy, sprawy walk i tarć społecznych... Lecz dlaczego by tych walk nie opisać tak, jak tu, w odbiciu indywidualnego losu jednostki? Dlaczego by nie położyć na nie całego nacisku?... „W literaturze polskiej współczesnej, moim zdaniem, brak ludzi, którzy by potrafili sięgnąć do tej skarbnicy... W Panu odgaduję człowieka, który może to uczynić. Dlatego to „W roztokach" tak mnie zajęło... Dlatego to chciałbym, pragnąłbym z serca, aby w przyszłej powieści, którą nas Pan obdarzy, wielkie walki i zapasy społeczne przybrały formę jeszcze dobitniejszą".** I dalej: **„Chodzi nie tylko o to, żeby dzieło sztuki nie stawało się dziełem zbytku, zabawą dla smakoszów literackich, lecz żeby górowało nad życiem, było życiem samym".**

Twórczość Orkana - ogniwem postępowej tradycji

Niestety, nadziei Marchlewskiego Orkan nie spełnił. W dalszych swoich dziełach zajmuje się takimi problemami, jak np. metafizyczny antagonizm dobra i zła („Drzewiej") i stopniowo przechodzi na pozycje solidaryzmu społecznego, ulegając przy tym „ludomańskim" tendencjom Witkiewicza.

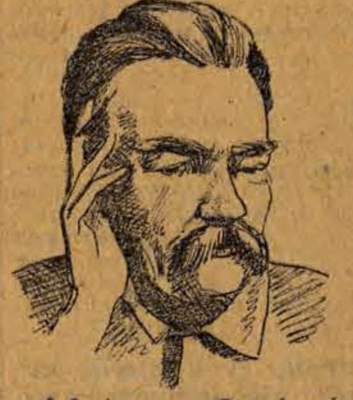
Krytykując niektóre ideologiczne i artystyczne błędy, które Orkan popełniał, nie należy zapominać, o tym, że był on jednym z ogniw postępowej tradycji polskiej, że poświęcał wiele uwagi ludowi, że dolą tego ludu przejmował się serdecznie, do głębi. Uderza aktualność takich powieści Orkana, jak „Komornicy" czy „W roztokach". Daje w nich pisarz doskonałe typy gospodarzy - wyzyskiwaczy, maluje antagonizmy pomiędzy kułactwem a biedotą wiejską, występuje w jej obronie, próbuje rozwiązać problemy ekonomiczne i społeczne w życiu wsi.

LUCJAN PORĘBSKI

*) H. S. Kamieński, „Pół wieku literatury polskiej".

**) J. Krzyżanowski, „Pieśniarz krainy kęp i wiecznej nędzy".

NOWE WYDANIE DZIEŁ MAKSYMA GORKIEGO



Maksym Gorki

W ZSRR przystąpiono do nowego wydania dzieł wielkiego pisarza rosyjskiego, genialnego artysty słowa, bojownika o zwycięstwo komunizmu, Maksyma Gorkiego; pierwsze trzy tomy dzieł w tym wydaniu ukazały się już na półkach księgarskich ZSRR.

Życie i twórczość Gorkiego związane są nierozerwalnie z walką o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, z walką, którą toczyła rosyjska klasa robotnicza i jej partia bolszewicka.

Wielki Lenin nazwał Maksyma Gorkiego „najwybitniejszym przedstawicielem sztuki proletariackiej". Gorki dokonał swą twórczością przewrotu rewolucyjnego w literaturze rosyjskiej i światowej, stał się ojcem literatury realizmu socjalistycznego.

Cała twórczość Gorkiego tchnie bezgraniczną miłością do narodu i nienawiścią do jego ciemiężców. Płomienny bojownik o sprawę komunizmu, człowiek o wszechstronnej wykształceniu i wszechstronnej kulturze, Gorki odzwierciedlił w swych dziełach gigantyczny rozmach i światowe znaczenie rewolucji rosyjskiej.

O socjalistycznym kierunku twórczości pisarza zadecydował wpływ, jaki wywarła nań partia bolszewicka, osobisty wpływ Lenina i Stalina. W ich przyjaznej opiece znalazła odbicie troska partii bolszewickiej o rozwój literatury pięknej, uznanie jej olbrzymiej roli wychowawczej w życiu narodu. Również i sam Gorki był troskliwym opiekunem i wychowawcą młodego pokolenia pisarzy.

Gorki darzył bezgraniczną miłością wodzów narodu radzieckiego i partii bolszewickiej, Lenina i Stalina. Niejednokrotnie wspomina o niewysłowionym szczęściu, a zarazem ogromnej odpowiedzialności, jaką nakłada praca pod kierownictwem wielkich wodzów rewolucji. „Terenem naszej działalności jest kraj, któremu drogę oświetla geniusz Włodzimierza Lenina, kraj, w którym niezmordowanie działa żelazna wola Józefa Stalina" — oświadczył Gorki w przemówieniu, wygłoszonym na I zjeździe pisarzy.

Gorki odczuwał najgorętszy podziw dla wyników ofiarnej pracy narodu radzieckiego, który zbudował społeczeństwo socjalistyczne i wskazał innym narodom drogę do prawdziwej wolności i szczęścia, dał wzór natchnionej, twórczej pracy.

„Wszystko, czego dokonano w ZSRR — pisał Gorki — zostało zrobione w ciągu niecałych 20 lat".

Nowe wydanie ukaże się w opracowaniu Instytutu Literatury Światowej im. M. Gorkiego przy Akademii Nauk ZSRR, pod redakcją licznego zespołu pracowników naukowych Instytutu oraz pracowników archiwum im. Gorkiego.

To nowe wydanie dzieł wielkiego pisarza proletariackiego, będzie doniosłym wydarzeniem w życiu kulturalnym ZSRR. 30-tomowe wydanie dzieł w nakładzie 300 tys. egzemplarzy, a więc obliczone na najszersze koła czytelników radzieckich — możliwe jest jedynie w kraju, w którym wszystkie dobra kulturalne stały się udziałem całego narodu. W fakcie tym znajduje odzwierciedlenie troska rządu radzieckiego o dalszy rozwój kultury duchowej narodu radzieckiego.

Nowe wydanie dzieł Gorkiego stanowić będzie niewątpliwie radosne wydarzenie dla wszystkich postępowych ludzi na świecie, którzy w osobie Gorkiego widzą przyjaciela i sprzymierzeńca w wielkiej walce, prowadzonej przez całą przodującą ludzkość w obronie pokoju i demokracji.

Narada u wójta Suhaja

(Fragmenty powieści Władysława Orkana pt. „W roztokach")

Powieść w „W roztokach" należy do pierwszych utworów Władysława Orkana (pisał ją w latach 1899 — 1901. W wydaniu książkowym ukazała się dopiero w 1903 r.).

Waga utworu polega na tym, iż — jak na to zwrócił uwagę w swoim czasie nasz wielki działacz rewolucyjny, JULIAN MARCHLEWSKI — porusza on, „NAJŻYWOTNIEJSZE, JAKIE MOGĄ BYĆ SPRAWY, SPRAWY WALK I TARĆ SPOŁECZNYCH..." Terenem tych tarć jest w powieści wieś podhalańska, Przysłop, położona w roztoce (tj. w dolinie, wyżłobionej przez potoki górskie). Walka toczy się między zamożnymi przedstawicielami „rodów", którym przewodzi wójt SUHAJ, a biedotą wiejską, komornikami i bezrolnymi, których najwybitniejszym reprezentantem jest FRANEK RAKOCZY.

Poniżej zamieszczamy fragment powieści, w którym Rakoczy demaskuje niecną działalność suhajowych „panów - chłopów", arystokratów wiejskich Przysłopia, kułaków-wyzyskiwaczy.

...Podniosły się wszystkie kapelusze i wszystkie twarze zwróciły się ku drzwiom, które zwolna przywierał za sobą śmigły parobczak, jakby żałować począł wejścia swego. Ale już wartko postąpił naprzód i kłaniając się kapeluszem w koło, rzekł:

— Witajcie wszyscy.

Odpowiedzieli skinieniem głów: Suhaj tylko nie zauważył powitania i zdawał się czegoś pilnie wypatrywać za oknem.

— Tu widzę — rzekł przybyły — jakaś wielka rada. Sami ojcowie zacnych rodów. Może jakie rodowe sprawy macie na uwadze, o których nie trza wiedzieć każdemu...

— Eh, nie — odparł Cichański. — To ino wybory...

— A, to dobrze. W sam raz się zdarzyło. Bo ja właśnie myślałem o tym... Trza by się naradzić. Ale cóż was tak mało? Któż was to zwoływał?

— Ta ojciec Suhaj — szepnął Gniecki.

— Hm... przecie to nie ino wam leży na sercu...

— Rakoczy! — warknął Suhaj, ale wnet się pohamował i począł mówić spokojnie, zapatrzony w okno: — Bywają takie sprawy, choć i nie rodowe, o których nie każdy może wiedzieć.

— Wójcie! — przerwał Rakoczy. — Ja was nie rozumiem.

— Nie dziwota. Jeszcze niemało wody w roztokach upłynie...

— Czy wy myślicie, że do spraw kraju mają ino prawo rody mieszać się, nikt więcej?

Spojrzał w koło po gazdach, ale oni milczeli uparcie.

— To wy się chwalicie rozumem, a nie wiecie do znaku, jakie czyje prawo?

— Patrz swojego, mojeśty, o insze się nie trap — odrzekł z uśmiechem Domagała.

Ale Rakoczym szarpnęło rozdrażnienie i gorączka uderzyła mu falą do mózgu.

— Słuchajcie! — począł głośno. — Ja się do waszych spraw nie mieszam. Prowadzicie gazdowanie gminne do stu diabłów...

— Co? — podniósł się wójt zza stołu.

— To, że lud się skarży. Las wyniszczony, drogi zaniedbane...

— A kto temu winien?

— Nie twierdzę, żebyście to złą wolą czynili. Nieumiejętność wasza więcej złego robi...

— To nas naucz, mądrauszu!

— Ba, kiedy wy ino z rad się wyśmiewacie i zawdy trzymacie się swoich starych praktyk.

— Słuchajcie, co on jeszcze nowego nie powie!

— O, powiem wam: przyjdzie czas, kiedy musicie zdać rachunek... I przede mną, i przed stu inszymi!

Gwałtem się silił, by gniew pohamować. Dużo ciszej rozpoczął:

— Teraz proszę pięknie, powiedzcie mi, coście tu wspólnego uradzili. Bo jak o wybory idzie...

— Słuchaj Rakoczy! — prosił Suhaj, dygocąc tajoną złością. — Nie napadaj ty nas wywodami swoimi, ale siedź w chałupie, kiedy ci dobrze i czytaj se sam te wszeleniejakie pisma. A jak rozumu lepszego nabędziesz, to nam powiedz.

— Jak o wybory idzie, to wam powiem. Przeszły te czasy, kiedyście tam chodzili po to, żeby kiwać głowami na wszystko. Dziś już naród zdjął kurzą ślepotę z oczu swoich i przejrzał i zrozumiał nareszcie, że o prawa swoje sam się dopominać musi. Obiecankom nie ma co dowierzać, bo panowie mili są i ładni i gadać potrafią tak pięknie, że się serce kraje, ale oni mają swoje interesa, nie nasze. Ich cel, a nasz — to jako dwa końce na jednej miedzy. Oba się rozlatują w przeciwną stronę — i jakże się mają zejść razem? Powiedzcie!... Oni idą kierdelami — a my jak owce zbłąkane, rozsypane po uboczy daleko... Deszcze nas biją, wiatry ziębią, a my ino wciąż beczymy żałośnie. Gromadami iść na hale, na te polany wolnościowe! Czyby potok doleciał do morza, jakby ino kroplami spływał? Powiedzcie! Wsiąkną i zginą, i śladu nie będzie. Nie bądźmyż głupiomyślni ani samojedni. Sił mamy dość, za wiele, ino woli braknie. Ja się nie dziwię, że bojaźliwi jesteście, bo starzy. **Ale i młodzi staną za waszym powodem, a jak nie, to ich naprzód przepuśćcie, niech idą. A kto za gminę staje, niechaj baczy, że odpowiedzialność gromadzka na nim ciąży. Tu zwołać trzeba wszystkich! I młodych i starych, i rodowych i nie rodowych, bo to wszystko jedno! Każdy rodzony przecie i umierać musi.**

Wypowiedziawszy to jednym tchem prawie, siadł na końcu ławy i parę razy przesunął dłoń po czarnych strączkach, spadających na czoło. Gazdowie słuchali jeszcze, jakby im coś grało te słowa powtórnie, ale Suhaj wnet przerwał, mówiąc:

— Słyszeliście? Jak on to ładnie umie opowiadać...

— Wójcie! — zerwał się Franek — tu z kpinami wara! Bo tu idzie o ludzką biedę, nie o mnie. Na to nie patrzcie, jak ja opowiadam, ale co opowiadam weźcie pod uwagę. Ja się nie uczył słów na pamięć, żeby je umieć płynnie gadać, alech się patrzał na tę biedę, na ten nieszczęsny kraj, stąd moja mowa płynie wartko, jak te potoki ludzkich łez...

— Słyszane to rzeczy — podjął Szymek — słyszane to rzeczy, moiściewy, żeby się tacy ludzie najdowali na świecie, skoro człowiek...

— Widzicie! Patrzcie! — przerwał Suhaj! — Przyszedł nas uczyć rozumu i Bóg wie, co nie będzie nam tu opowiadał... A tobie skąd zachciało się ludzkimi rzeczami zajmować, he? Kto cię do tego upoważnił? Pies? My się bez takich doradców pięknie, ładnie obejdziemy. Jeszcze ta, chwała Bogu, dość ludzi mądrych na tej ziemi. Dadzą se radę.

— Co by se nie mieli dać rady! — poparł Szymek.

— Widzicie! Jaki gotowiusieńki! — mruczał Suhaj. Rządów mu się zachciało. A tu już człek łbem kręci od trzydziestu lat i przyjdzie ci psiapara z wymówkami przed oczy... Niech jajo kury nie przemądrza! — zawołał głośniej.

Rakoczego już po cichu diabli brali, ale się gwałtem opierał, siedząc na ławie. W oczach tylko iskry mu się zatliły, i poczęły świecić. Dopiero, gdy Suhaj powtórzył parokrotnie:

— Tak, tak... — niech jajo kury nie przemądrza!

Wtedy zerwał się powtórnie z ławy i pobladł.

— I niech płot nie myśli — odparł szybko — niech se nie myśli, że jest drzewem, jak insze stojące, chociaż...

Suhajowi krew zalała oczy.

— Słyszeliście? — zawołał. — Już nas do płotów przyrównuje... — A tyś co za jeden?

— Rakoczy! — mruknął Franek.

— Cygańskie nasienie... Znamy was, Rakoczowie, odmieńce diabelni. Już ojciec, już dziadek twój łeb tak wysoko dźwigał. Wojowalibyście z wiatrem, jak nie macie z kim. Tak wam duszno wśród ludzi, jak pstrągom zamulonym w piasku...

— To jest prawda, bo duszno, psia krew, jak pod ziemią...

— To idź! Leć na koniec świata! Kto ci broni? Kto ci broni? Powietrza jest wszędy pełno i tu go nie brak....

— Ale to powietrze zatrute, zatrute, powiadam...

— Kto je zatruł?

— Ci, co nim lekko oddychają... co ich nie dławi...

— Każ się człeku pokropić święconą wodą...

— A wy się dajcie za życia kanonizować, będzie wam dobrze...

— Franek! Czy ty nie przestaniesz tych dowodzeń!

— Nie, dopokąd mi sił stanie..

— Przewódź! Przewódź! Pnij się do góry, ale wiedz, że ten, co najwyżej wylazł...

— Wiem, to na łeb zleci. Ale to musi być stary, że się nie zdoli utrzymać.

— On zawdy swoje musi mieć na wierchu — zawołał Suhaj. — Ty tak, on tak, a nie opuści, nie, bo on mądrzejszy nad innych, choćby to był nie wiem kto...

— Choćby i sam naczelnik Przysłopia... — dodał Rakoczy.

— Żebyś se wiedział — trząsł się Suhaj — że ja nie z takimi gadował nieraz. I nie tacy mnie słuchali.

— Wierzę, wierzę! — zaśmiał się Franek. — I cesarz z lokajami na migi nie gada, ba....

— Rakoczy! — wrzasnął Suhaj. — Dużo jeszcze powiesz?

— Ino ty się miarkuj, Franuś — pogroził Szymek.

— Myślicie, że was się boję, chociech jeden! Ale ja tu nie przyszedł z wami bitki strić... Zwołacie tu całą gminę, wszystkich, abo nie? Odpowiadajcie prosto.

— Kto nam każe? Ty! — skoczył Suhaj i zachwiał się cały. — Ty nam będziesz przepisywał, co mamy robić To już nie ma ojców, ani władzy, ani starszych ludzi. Inoś ty jest jeden mądry, ty... — zadyszał się i nie mógł nijak skończyć.

Gazdowie poruszyli się, powstali z ław, krew poczęła napływać zwolna w ich zasuszone, szare twarze. Franek spokojnie stał na środku izby, choć gniew już kipiał w nim, hamował słowa; pięści jeno ściskał i paznokcie wbijał w dłonie, gdy mówił:

— Rozumu wam nie przeczę... Macie go aże nadto na tutejszą biedę. Ino ten rozum chodzi po jałowcach, ten rozum wiecie, głupi jest sam w sobie.

— Co on gada? — pytali się cicho między sobą.

— Wy ino macie przed oczyma siebie! — zawołał głośniej. — Tak, abo swój ród! Niech reszta skapie marnie, co was to obchodzi! A wy nie wiecie, że właśnie wspólne dobro — jest dobrem każdego, że wspólne prawo — daje więcej praw! Wyście w harandę wzięli gminę i... tak z dnia na dzień... z roku na rok..., że..: diabli człowieka biorą!

— Gadaj se z wiatrem! — mruknął Suhaj i odwrócił się do okna

Gazdowie posiedli.

— Szkoda i słów, bo widzę, że to wszystko na nic... Ale wiedzcie se o tym, że ja nie dam za wygraną. I o tym wiedzcie, ojczaszkowie mili, że się już zbliża koniec waszej gospodarki. Czas nie śpi, a i ludzie rodzą się inaksi.

— Może tacy, jak i ty!

— Poznacie wy ich sami. Ale wtedy... biada wam! Lepiej zawczasu zróbcie porachunek ze sumieniem i zawróćcie póki czas, pokiela insi nie przyjdą. Bo poderwą z nagła stołki, ani się spodziejecie. Tak, tak... — zwrócił się ku drzwiom, a od progu dodał: — To wam prawi Rakoczy. Zapamiętajcie se dobrze...

Wyszedł i trzasnął drzwiami, zawierając je mocno za sobą.

— Czego ten człowiek chce? — szepnął Szymek. — Ja bo nic a nic nie rozumiem.

— Słyszeliście! — powstał Suhaj. — Grozi, że więcej za nim idzie... Nie mówiłech wam! On czas już nadchodzi i baczność trzeba dawać na wszystko dokoła. Bo diabeł nie śpi, ale swoje robi. Nie po próżnicy wysyła takich Rakoczych na ten mizerny świat... O, mocny Boże! Daj oświecenie jakie tym ludziom, bo do znaku są głupi... do znaku są głupi...

— Dyć niejak, moiściewy, dyć niejak! — szepnęli.

I zadumał się każdy, zadumali się wszyscy o tym świecie.

Co to nie nastaje nowego, jacy ludzie...

„Podkradziona melodia ludu" na szczebel sztuki postawiona...

Twórca „Halki" o twórczości Chopina

4 bm. przypada 78 rocznica śmierci znakomitego kompozytora naszego, Stanisława Moniuszki. —

Z tej okazji przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych wypowiedzi autora „Strasznego Dworu" o twórczości... Chopina. Przytaczamy je jako dowód, iż Moniuszko, który w swej działalności artystycznej sam korzystał nie mało z „nuty ludowej" — dostrzegał i oceniał entuzjastycznie „podkładanie melodii ludu" w sztuce Chopina.

„Że ktoś jest tyle głupi, ażeby się mną po stracie Chopina mógł pocieszyć, to nie moja wina, i nigdy siebie nie stawiałem obok jakiejkolwiek bądź uprawnionej znakomitości europejskiej, cóż mówić o Chopinie, dla którego uwielbienia nie mam granic."

Tak pisał Moniuszko, gdy na wieść o śmierci Chopina doszło do jego uszu, że jest uważany za „następcę" mistrza naszej muzyki narodowej.

Gdy zaś w r. 1857 zamieścił Kraszewski w „Gazecie Warszawskiej" kilka listów, w których, między innymi, zestawił mazury Apolinarego Kątskiego z mazurkami Chopina, uważał Moniuszko za właściwe zabrać głos w tej sprawie i wystąpił w „Ruchu Muzycznym" ze swoimi — świetnie napisanymi — „uwagami", w których przede wszystkim wziął w obronę Chopina.

„Cenię i wielbię talent Apolinarego Kątskiego według całej jego wartości. Jego mazury kocham jak swoje własne. Wszakże stawić je przy mazurach Chopina, porównywać je ze sobą dotychczas na myśl mi nie przyszło, gdyż nigdym się nie łudził skromnym nazwaniem mazurka, danem głębokiej myśli poematu, zaklętego w kilka taktów muzyki. Apolinary Kątski stara się odbić co najwyraźniej charakter swego narodu, co sprawiedliwie p. Kraszewski dosłyszał w zamaszystości i rubaszności tych mazurów, jako cechy szlacheckiej współbraci. Chopin za siebie tylko odpowiadał, piękność swojej duszy, ból swego serca, grę swoich uczuć, swoim geniuszem wyśpiewał. Jakżebyśmy ciekawie słuchali tych mazurków, któreby nam Chopin zagrał za powrotem do kraju i równie jakby inaczej wyglądały te, któreby Kątski pisał w Paryżu! MAZURY CHOPINA SĄ KLEJNOTAMI MUZYKI POWSZECHNEJ...

Chopin rozpoczął zapatrując się na temat ludowy. Z czasem z oderwaniem się od jego źródeł, nie dziw, że ta nuta ludowa zacierać się zwolna poczęła: z odrabianego materiału stała się wyłącznym żywiołem twórczości Chopina. Dotrwał tylko napis do ostatniego mazurka, jaki się na pierwszym położył. Chcąc uważać łaskawiej owo niby zacieranie się cechy mazura w następstwie dzieł Chopina, wydawałoby się prawdziwszym widzieć w nich „podkradzioną melodię ludu", umiłowaną, wypieszczoną i na szczebel najdostojniejszej sztuki postawioną. Milejże na to się zgodzić, niżeli na kwaśno wykazywać dekadencję Chopina od jego pierwszych mazurów ku ostatnim, w którym już jakoby walce się pokazują! Przeciwnie! Porównaj ostatni z pierwszym, a dopiero pojmiesz, do czego mistrz dążył i do czego doszedł. Tak to widoczne, że zachwiać uznaniem Chopina niepodobna."

Z tego zestawienia mazurów Kątskiego z mazurkami Chopina jedno wynika niedwuznacznie: że Moniuszko, o ile był pełen uwielbienia dla geniuszu Chopina, o tyle o Kątskim trzymał niewiele.

Jakże inaczej wypadł sąd Moniuszki o Kazimierzu Werniku, który niedługo po Kątskim wystąpił w Wilnie z koncertem fortepianowym, zachwycając nim twórcę Halki przede wszystkim tym, że naprawdę pięknie grał Chopina. Oto, co o tym koncercie pisał Moniuszko w liście do Walickiego:

„Wszystkie rany serc i uszu zagoił przecudną grą Kazimierz Wernik, autentyczny uczeń Chopina. Niech jemu Bóg daje wszystko dobre za chwile rozkoszy prawdziwie niezmiemskiej, jakiemi obdarzył garstkę wierniejszych, zebraną na jego skromniutko ogłoszony koncert. Kto nie słyszał Wernika, niechże o Chopinie i fortepianie nie gada. Za parę lat liczmy go do najcelniejszych znakomitości europejskich i innych części świata."

Przepowiednia Moniuszki nie spełniła się, niestety, gdyż Wernik zmarł przedwcześnie, ale sympatia wyjątkowa, z jaką do niego i jego talentu odniósł się Moniuszko, **miała swe źródło w kulcie autora „Magdy Karczmarki" dla chopinowskiego geniuszu.**

S. MARSZAK

W teatrze dla dzieci

Jak tłumnie tu i gwarno,
We wszystkich przejściach tłok —
Wokoło tłum dzieciarni,
Gdziekolwiek oprzesz wzrok.

Bileter daje znaki,
Że się uciszyć czas,
Lecz szum jest ciągle taki,
Jak w ulu, gdzie miś wlazł.

Do niewidzialnej wnęki
Muzyków szereg wszedł,
Już płyną skrzypiec dźwięki,
Już piszczy stamtąd flet.

Widownia wtem zamarła,
Nastała cisza wkrąg,
Bo ściana się rozwarła,
Gdy tylko zabrzmiał gong.

I zobaczyły dzieci
Obłoki, morski brzeg
I rozciągnięte sieci;
Tych sieci rybak strzegł.

W orkiestrze skrzypce płaczą
I flet zapiszczał znów,
Nad morzem, rybka, skacząc,
Używa ludzkich słów.

Tę bajkę wszyscy znali
O złotej rybce, lecz
Tak cicho jej słuchali
Jak całkiem nową rzecz.

Wtem światło się zapali
I znów się robi szum:
Oklaski głośno wali
Dziecięcych widzów tłum.

Już wyszedł widz ostatni,
Na sali zapadł mrok...
I jeszcze tylko w szatni
Gwar kipi, ścisk i tłok.

Dzieciarni pół tysiąca
Rozbiega się co tchu
Po Moskwie, pełnej słońca,
Tramwajów, aut i bzu.

Tłum. Janusz Minkiewicz

W służbie człowieka pracy

Maria Szaginian napisała w roku 1933 powieść reportażową pt. „Hydrocentrala", powieść o budowie gigantycznej stacji pomp. Jej metoda pisarska opisana w innej książce pt. „Jak pracowałam nad Hydrocentralą" winna być stawiana jako przykład do naśladowania współczesnym polskim pisarzom.

„Autorka — Ormianka urodzona i zamieszkała w Moskwie — pisze J. Szpinc w rozprawie pt. „Z dziejów literatury ZSRR" — udała się w roku 1927 do ojczystej — budującej się — socjalistycznej Armenii i w ciągu czterech lat wchodziła w skład zespołu budowniczych wielkiej elektrowni wodnej w miejscowości Dżorag. Pisarka prowadziła kółko dramatyczne, zajmowała się pracą kulturalno - polityczną na budowie, której każdy odcinek starała się — według jej własnych słów — „...przestudiować do granic głębiny i w wyniku wydobyć nie tylko prawdę dnia dzisiejszego, lecz prawdę dnia jutrzejszego...". (Cyt. z artykułu B. Jakowlewa „Nowyj Mir" Nr 10, 1947, str. 165).

Szaginian w poszukiwaniu źródłowego materiału dla przedstawienia typowej rzeczywistości w projektowanej książce przebywała również na innych budowach elektrowni wodnych tego okresu, dokonała wielu wywiadów z inżynierami, budowniczymi, robotnikami. Lecz pisarka nie ograniczyła się tylko do tego, by być biernym widzem i obserwatorem, lecz jako zwykły pracownik — brała czynny udział w robotach ziemnych, w układaniu podkładów kolejowych, w pracach kreślarskich, niwelacyjnych, instalacyjnych", realizując hasło o zajęciu właściwego „miejsca poety w szeregu roboczym" według wyrażenia Majakowskiego. Geneza „Hydrocentrali" dowodzi znaczenia rozwoju literatury reportażowej, jej metod i osiągnięć, dla literatury pięknej.

Maria Szaginian jest jedną z najwybitniejszych pisarek radzieckich o ogromnym dorobku reportażowym. Przedstawiony czytelnikom „Głosu" drugi już fragment książki, zbioru reportaży pt. „Szlakiem pięciolatki", pokazuje w sposób jeszcze niepełny wszechstronność zainteresowań Szaginian, jeśli chodzi o problemy życia radzieckiego. Jak wszyscy radzieccy pisarze, czuje się ona najlepiej, gdy opisuje codzienną pracę — czy to robotnika przemysłu bawełnianego, czy naftowego — czy też ludzi budujących i wytyczających na ogromnych przestrzeniach Kazachstanu drogi żelazne, autostrady, — wspaniale, prosto zaznajamiając swych czytelników z wszystkimi odcinkami bitwy o plan pięcioletni. Gorąco polecamy tę książkę bibliotekom świetlicowym!

* * *

Bibilaszwili, który przywykł do wilgotnego klimatu swej ojczyzny, do jej żyznej, zielonej ziemi, rozejrzał się po nowym miejscu i serce mu się ścisnęło: ani drzewa, ani trawy, żółty martwy piasek, nieomal na metr głęboko przesycony mazutem; rozżarzone słońce, nigdzie skrawka cienia i co najgorsze — zawiał wiatr przynosząc nieznośną woń. Inżynier pobladł. Okazało się, że stacja położona jest o kilka kroków od bakińskiej rzeźni. Towarzysz jego wtrącił zmieszany:

— Brzydko tu, — nie ma co mówić! Główne jednak zadanie — utrzymać ludzi, uciekają. Warunki ciężkie, nie wytrzymują.

Podniósłszy oczy młody kierownik zobaczył, że kilku robotników schroniło się pod cysterną, aby odpocząć w jedynym zacienionym miejscu.

Zatrzymać ludzi? To zadanie stanęło inżynierowi Bibilaszwili może w poprzek jego własnej przelotnej myśli: „Wyjechać stąd samemu!". Stacja płukania i parowania zalegała z robotą. Co dzień nie wydążała z dostawą 30 albo i więcej procent cystern na benzynę.

* * *

Bibilaszwili utrzymał ludzi. W ciągu kilku lat jego pracy to bezludne miejsce stało się kwitnącym ogrodem. W gabinecie inżyniera zaś znalazło się mnóstwo różnych książek, dotyczących gospodarstwa wiejskiego.

— Nigdy dawniej nie zajmowałem się tymi sprawami i nie znałem ich. Ale było dla mnie rzeczą jasną: warunki życia muszą ludzi cieszyć, aby chcieli pozostać. Ot tam — rozłożysta wierzba w ogrodzie, a pod nią ławeczka. Wierzbę tę posadziłem w 1939 roku, żeby stworzyć cień — miejsce odpoczynku dla robotników. Co dzień w wolnych chwilach przychodziłem tutaj ze szpadlem. Nikogo nie prosiłem, tym bardziej nie zmuszałem. Kopałem sam. Muszę się przyznać: każdy krok studiowałem uprzednio w książkach. Człowiek, gdy zechce, wszystko może zrobić. A ziemia jest zadziwiająca: odpowiada nam, rozmawia z nami. Posadziłem, patrzę — wyrosło. I robotnicy sami tu przyszli pomóc mi. Milcząc, brali się to do jednej, to do drugiej roboty. Obecnie mamy na naszym odcinku wszystkich potrzebnych specjalistów. Widzicie tego, co podlewa, spytajcie, co rośnie koło drogi, odpowie bez zająknienia: jonimus, liguster...

Przez otwarte okno płynął zapach dużego ogrodu. Ziemia hojnie wynagrodziła inżyniera Bibilaszwili. Ma teraz półtora hektara ogrodu, hektar sadu: figi, morwy, jabłonie, czarne porzeczki, winorośl, truskawki, a dokoła sosny, jałowiec, pistacje, laury.

— Ziemię przynosiliśmy tu rękami, z tej góry — ciągnie dalej inżynier, wskazując na sąsiednie wzgórza. — Wszystko, co posiane na tej ziemi, jest własnością robotników. Nikt nie ruszy truskawki z grządki, bo wszystkie co do jednej idą do stołówki robotniczej.

Przeszliśmy przez jasny i wygodny internat, mieszka w nim 23 ludzi — podstawowe kadry stacji. Są to przeważnie specjaliści od parowania cystern. Ogółem zatrudnionych jest 150 robotników, pozostali zmuszeni są jeździć z miasta do pracy. Z dumą zaprowadził nas inżynier do świetlicy, ambulatorium, do łaźni, do parowej, mechanicznej pralni.

— W jaki sposób zdobył pan tę maszynę ?— zapytaliśmy z zazdrością, widząc sprawną robotę automatu piorącego bieliznę.

Bibilaszwili uśmiechnął się. Wie on, że gorące pragnienie jest zawsze możliwe do urzeczywistnienia. — Szukaj, proś przekonywająco, chodź i nalegaj, a ci, którzy mogą pomóc, z pewnością pomogą, z pewnością dadzą. Takie jest prawo: wytrwałością wszystko zdobędziesz:

— Musimy rozszerzyć internat, o ile to będzie możliwe, przenieść tu wszystkich robotników — mówi Bibilaszwili i na pewno do tego dojdziemy. A mamy wielu pierwszorzędnych ludzi. Weźmy Kamińskiego albo Chaczaturowa, albo Alibabajewa, doświadczeni, cenni specjaliści od parowania cystern; znają robotę. Proszę zwrócić uwagę na tę kobietę: — Kajumową. Ileż takich kobiet spostrzec można teraz na naszej ziemi radzieckiej! Mąż - wojak zginął na froncie. Ona wyuczyła się u nas trzech specjalności: izolacja, tynkowanie, malowanie. A z parowaniem cystern stoimy tak: w maju wykonaliśmy 132 procent.

— Nadzwyczajne!

— Nie ma nic nadzwyczajnego — szorstko odpowiedział Bibilaszwili. — Przedtem co prawda, cysterny stały pod parą cztery godziny, a my doprowadziliśmy do 3 godzin 15 minut. Ale norma przewiduje 3 godziny. Opóźniamy się o 15 minut. Za te 15 minut należą nam się baty — westchnął. — A jaka przyczyna? — Naturalnie, przyczyny zawsze być muszą — i opowiedział nam o tym, od czego zaczęłam ten rozdział: o przysyłaniu zanieczyszczonych cystern, wyzyskiwanych niewłaściwie, o znajdujących się w nich pozostałościach, które trzeba usuwać, przez co opóźnia się parowanie... Ale „przyczyna" ta — nie jest jeszcze właściwym powodem opóźnienia.

Trzeba zmieścić się ze wszystkim w trzech godzinach — i zrozumieliśmy dobrze, że Bibilaszwili tego dokona. Kiedy przed wieczorem szliśmy ku naszemu samochodowi, wdychając jeszcze na pożegnanie wiejską świeżość tego zakątka przyniesionego „rękami" z gór, kierownik stacji oczyszczania zdążył nam opowiedzieć jeszcze jedną bardzo ważną rzecz. Nie jest sprawą robotników pracujących przy parowaniu cystern krytykować ich konstrukcję. Ale jakże tu nie dostrzec wyraźnej usterki? Urządzenia do wylewu w cysternach pochodzących z Zakładów Mariupolskich mają wyraźny defekt; na dnie znajduje się bardzo wysoka wypukłość i ona to nie pozwala na całkowity wylew cieczy. — Nie zaszkodziło by, gdyby pracownicy mariupolscy przemyśleli tę sprawę — zakończył rozmowę z nami Bibilaszwili.

M. Szaginian
„Szlakiem pięciolatki"

Sztuka, która głosi optymizm i prawdę życiową

Związek Radziecki posiada 137 teatrów, obsługujących wyłącznie dzieci. Teatry wystawiają sztuki w 18 językach narodów Związku Radzieckiego. O wielkiej popularności teatrów dla dzieci świadczy fakt, że odwiedza je w ciągu roku około 8 milionów młodocianych widzów.

Dla teatrów tych piszą najwybitniejsi pisarze radzieccy jak: S. Marszak, S. Michałkow, W. Katajew, K. Paustowski, M. Swietłow. Teatry dla dzieci wystawiają dramaty w stylu heroiczno - romantycznym, sztuki osnute na tle życia wielkich ludzi, działaczy politycznych, uczonych, wodzów, podróżników, dalej — sztuki z życia szkolnego, poruszające tak doniosłe dla młodzieży zagadnienia, jak: przyjaźń, wybór zawodu, stosunki wzajemne między dziećmi a nauczycielami, a wreszcie sztuki o ciekawych przygodach i komedie muzyczne.

Ważną pozycję w repertuarze stanowią dzieła klasyków rosyjskich, najwybitniejsze utwory z zakresu literatury powszechnej oraz folklor narodów Związku Radzieckiego.

Jeden z najbardziej zasłużonych działaczy teatru rosyjskiego, Stanisławski, który wywarł olbrzymi wpływ na rozwój teatru na całym świecie, mawiał: „Dla dzieci należy grać równie dobrze jak dla dorosłych, tylko jeszcze lepiej". Stanisławski zawarł w tych słowach cały program artystyczny: należy dać dzieciom sztukę na jak najwyższym poziomie artystycznym, sztukę, która wychowywałaby i kształciła dorastające pokolenie. I mamy też wszelkie podstawy ku temu, by stwierdzić, iż w radzieckich teatrach dla dzieci pracują artyści, którzy myślą jak pedagodzy i pedagodzy, którzy czują jak artyści.

Moskwa posiada osiem teatrów dla dzieci. Największy z nich Centralny Teatr dla Dzieci, otwarty w roku 1936, znajduje się na placu Swierdłowa obok najstarszych w państwie teatrów — Wielkiego i Małego.

Repertuar Centralnego Teatru dla Dzieci jest bogaty i urozmaicony. Obejmuje on dzieła klasyków — Puszkina, Ostrowskiego, Fonwizina, Moliera, Schillera, Goldoniego; sztuki historyczne, poświęcone bohaterom wojny domowej i wojny w obronie ojczyzny; sztuki osnute na tle współczesnego życia narodów Związku Radzieckiego; wreszcie — dramatyzowane powieści o przygodach i bajki.

...Niezmąconą ciszę przerywają nie raz gniewne okrzyki; widzowie zrywają się z miejsc, krzyczą, ktoś płacze. Ale oto widownię znów zalega cisza, która ustąpi niebawem burzy oklasków. To uczniowie radzieccy tak gorąco reagują na wypadki, które się rozgrywają na scenie. Przypatrują się właśnie jednej ze swoich najbardziej ulubionych sztuk; jest nią „Śnieżek" W. Lubimowej.

Akcja toczy się w małym miasteczku Ameryki Północnej. W szkole wespół z białymi dziećmi uczą się Murzyni. Dyrektor szkoły, to uczestnik drugiej wojny światowej — zwolennik demokratycznych haseł Roosevelta; jego wychowankom obcy jest antagonizm rasowy. I oto pewnego dnia do szkoły przychodzi nowa uczennica Angela Bidl, córka milionera. Zaczyna od razu podjudzać białe dzieci przeciwko Murzynom, a ojciec jej prześladuje dyrektora szkoły, który mu nie odpowiada. Udaje mu się wreszcie dopiąć celu — dyrektor zostaje zwolniony, a jeden z najlepszych uczniów, Murzyn, przezwiskiem „Śnieżek" — wydalony ze szkoły. Szczuty, prześladowany „Śnieżek" wpada w ręce policji i zostaje okrutnie pobity. Dyrektor szkoły, który stanął w obronie chłopca zostaje oskarżony o działalność antyamerykańską. Dzieci, żegnając się z dyrektorem, przyrzekają, że nigdy nie zapomną jego nauk.

Ogromnym powodzeniem cieszy się u dzieci moskiewskich „Syn pułku" (według powieści W. Katajewa pod tym samym tytułem). Jest to historia wiejskiego chłopca, który podczas wojny stracił rodziców i został usynowiony przez jeden z oddziałów Armii Radzieckiej.

W ub. roku Centralny Teatr dla Dzieci wystawił sztukę początkującej pisarki I. Iroszników p. t. „Gdzieś na Syberii".

Dzieje się to podczas wojny w dużych zakładach przemysłowych, ewakuowanych na Syberię. Widzimy tu entuzjazm młodych robotników i ważną rolę, którą odgrywają młodzi organizatorzy komsomolscy w wychowaniu młodzieży fabrycznej. Sztuka uzyskała jednomyślną aprobatę starszych uczniów.

Niemal wszystkie radzieckie teatry młodocianego widza wystawiły w sezonie 1498 — 1949 sztukę Michałkowa „Chcę do domu".

W jednej z zachodnich stref Niemiec, w przytułku, założonym przez Anglików, przebywają dzieci radzieckie, wywiezione ze Związku Radzieckiego przez Niemców. Angielska administracja wojskowa usiłuje przyzwyczaić dzieci do ślepej uległości, stara się, by zapomniały o ojczyźnie, o tym, że są Rosjanami. Zabrania się dzieciom mówić po rosyjsku, robi się wszystko, by zabić w nich poczucie godności ludzkiej i narodowej.

Pierwsze odsłony odtwarzają przytłaczającą atmosferę, która panuje w zachodnich strefach Niemiec, gdzie anglo - amerykańskie władze okupacyjne rządzą się jak szare gęsi. Dzieci radzieckie przebywają za żelaznymi kratami w okropnych warunkach.

— A po co nam te dzieci? — udając naiwną, pyta przedstawicielka brytyjskiego Czerwonego Krzyża.

— Po to, droga pani Eight, by w kopalniach Unii Południowo - Afrykańskiej pracował nie pani syn; po to, by w zapleczu wroga skakał ze spadochronem nie pani syn, droga pani Eight.

Major Dobrynin, przedstawiciel Związku Radzieckiego, żąda kategorycznie, by zgodnie z anglo - radziecką umową o repatriacji, dzieci radzieckie wróciły do ojczyzny, lecz faszystowski dozorca zmusza je groźbą do oświadczenia, iż nie są Rosjanami.

Rząd radziecki przez organa komisji repatriacyjnej posyła do Niemiec rodziców zatrzymywanych dzieci. Następuje scena spotkania ojca z córką, po czym administracja angielska zmuszona jest puścić radziecką dziewczynkę do ojczyzny.

Sztukę tę wydrukowała gazeta „Pionierska Prawda". W szkołach i w klubach pionierskich wywołała ona gorące debaty.

Drugi teatr dla dzieci w Moskwie — Moskiewski Teatr Młodego Widza — wystawia często swoje sztuki w szkołach, obozach pionierskich i klubach.

Teatr stara się zawsze zaznajomić ze sztuką teatralną jak największą ilość najmłodszych widzów. „Jeśli dzieci nie mogą pójść do teatru, to teatr przyjdzie do nich" — mówią artyści tego teatru.

Na podwórkach, placach, w parkach podmiejskich, w obozach pionierskich naprędce rozbija się namiot z zawieszonymi na sznurkach barwnymi chorągiewkami, rozciąga się dywan, zastępujący scenę i zaczyna się przedstawienie.

Dużą popularnością cieszy się wśród dzieci Centralny Teatr Kukiełek pod kierownictwem artysty ludowego Sergiusza Obrazcowa.

Centralny Teatr Kukiełek to największy, lecz bynajmniej nie jedyny teatr tego rodzaju. Bardzo ciekawe są również przedstawienia Moskiewskiego Teatru Kukiełek, zwłaszcza inscenizacja antyfaszystowskiej baśni „Mitka w królestwie Kościeja" i rosyjskiej baśni ludowej „Siostrzyczka Alonuszka i braciszek Iwanuszka".

Od wielu lat czynny jest w Moskwie pokrewny teatrowi kukiełek — Teatr Cieni. Teatr ten stale przeprowadza nowe eksperymenty, by udoskonalić ruchy sylwetek.

Moskwa posiada jeszcze dwa teatry objazdowe: Obwodowy Teatr Młodocianych Widzów i Obwodowy Teatr Kukiełek, które obsługują nie tylko stolicę, lecz przede wszystkim miasta, wsie i kołchozy obwodu moskiewskiego.

We wszystkich swoich najróżnorodniejszych widowiskach teatry dla dzieci służą sztuce, która głosi optymizm i łączy prawdę życiową z romantyką.



Aby uśmiech nie schodził z twarzy naszych dzieci, aby w ich młodych sercach wiecznie gościła radość i pogoda — walczymy o pokój!

Głos Kobiet

Dzieci wiejskie wśród kobiet z CZPO

W dniu 1 czerwca br. w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka koło Ligi Kobiet przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego gościło **25 dzieci mało i średniorolnych chłopów, ze wsi Teodorów i Węgrzynowice, znajdujących się pod opieką Koła.**

Do Łodzi przyjechały dzieci najlepiej uczące się. Zwiedziły Ogród Zoologiczny, miasto, kilka zakładów pracy, a popołudnie spędziły w Teatrze Kukiełek i na zabawie z dziećmi robotników łódzkich. Podczas zabawy odbyła się pogadanka na temat walki o pokój.

Tego samego dnia dziatwa obdarzona przyborami szkolnymi i słodyczami wróciła do domu.

Międzynarodowy Dzień Dziecka

etapem w naszej walce o pokój

Na całym świecie odbywa się wielki plebiscyt na rzecz pokoju, w obronie pokoju, przeciw podżegaczom do nowej wojny. Wielką rolę w tej akcji odgrywają kobiety. **Sprawa obrony pokoju jest bliska sercu każdej postępowej kobiety, która zdaje sobie jasno sprawę,** że imperialiści za pomocą awantur wojennych chcą przedłużyć istnienie nędzy i wyzysku, że zbrodniczy imperializm przygotowując nową wojnę pogłębia nędzę dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, traktując je jako przyszłe mięso armatnie.

Prasa informuje szeroko o położeniu dzieci w tych krajach, pokazując jednocześnie **wielkie zdobycze na odcinku opieki i wychowania dziecka w ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej.**

W obronie dzieci przed zagładą wojenną, w walce o ich prawa do szczęśliwego dzieciństwa, do nauki — został ustalony Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Walka w obronie naszych dzieci mobilizuje **wszystkich** postępowych ludzi na świecie. Pokazuje całemu światu, **jak żyją dzieci przodującego kraju socjalizmu ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak szczęśliwe i pełne jest ich dzieciństwo, jak jasna jest ich przyszłość.**

Łódzka Liga Kobiet w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka oraz aktywistki związków zawodowych organizują **masowe zebrania w zakładach pracy,** aby jeszcze bardziej pogłębić pracę organizacji na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, nad placówkami socjalnymi, włączając **szeroki aktyw kobiecy do pomocy w organizowaniu kolonii letnich, propagując pomoc dla dzieci greckich.**

Robotnice łódzkie, które wykazały swą bojową postawę w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, przystąpiły z wielkim zapałem do organizowania obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, przygotowując naszym dzieciom moc niespodzianek.

Pamiętamy oczywiście **także o dzieciach wiejskich, które będą naszymi drogimi gośćmi i do których wyjeżdżają dzieci łódzkie.**

Aby jeszcze bardziej rozbudowywać i ulepszać nasze zdobycze na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, które zawdzięczamy władzy ludowej, musimy walczyć o podniesienie poziomu naszej produkcji, musimy przez naszą wzorową pracę wygospodarować jak najwięcej funduszów, które będą mogły być obrócone na rozwój placówek socjalnych oraz na podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

Pogłębiając walkę o pokój, o szczęśliwą przyszłość naszych dzieci, przodownice pracy z **PZPB im. Dzierżyńskiego** postanowiły zorganizować **wzorowe brygady pracy,** które będą przykładem dla całej załogi na odcinku **przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy.** Rozpoczną one także szeroką akcję wychowawczą, wyjaśniając, jak wiele zyskujemy przez właściwy, świadomy stosunek do wykonywanej pracy.

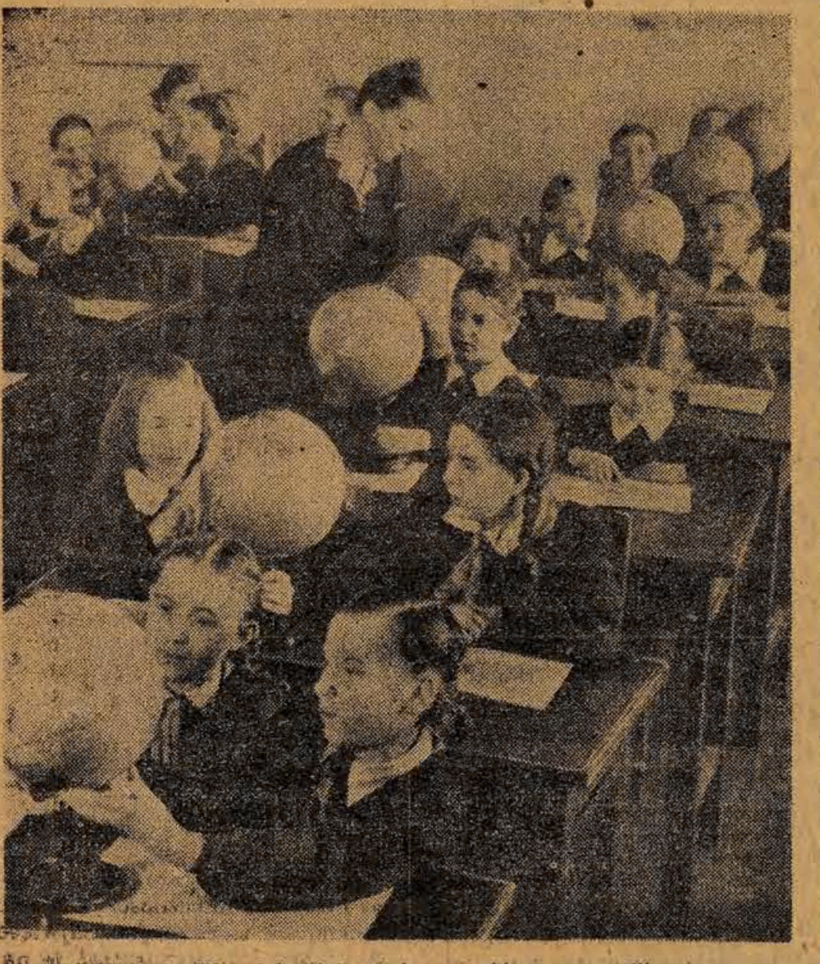
— **Pracę naszą** — mówią przodownice Zakładów im. Dzierżyńskiego — **podejmujemy z myślą i w trosce o los naszych dzieci, którym zapewnimy szczęśliwą przyszłość, wykonując przedterminowo Plan 6-letni!**

Helena Kędrak

Szczęśliwe dzieciństwo w Kraju Socjalizmu



Siostrzyczki Biela i Swieta Kafanov sylabizują tekst książeczki dla dzieci.



W radzieckiej szkole — gabinet geografii.

Kobiety francuskie

w walce z podżegaczami wojennymi

Nazwisko Raymonde Dien — młodej Francuzki, która rzuciła się na szyny, by zatrzymać pociąg, wiozący sprzęt wojenny — zna obecnie cała Francja. Odważną patriotkę wtrącono do więzienia. Ale pociągi ze sprzętem wojennym zatrzymywane są przez setki innych zdecydowanych i odważnych kobiet francuskich, nie lękających się represji zmarshallizowanego rządu Bidault, Queuille i S-ki.

We Francji **kobiety kroczą w pierwszych szeregach bojowników o pokój i wolność. „Nie puścimy naszych synów na zbrodniczą wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej!"** — mówią matki. **„Nigdy kraj Danielle Casanova nie będzie walczył przeciw krajowi Zoi Kosmodemiańskiej!"** — wołają dziewczęta francuskie. **„Chcemy żyć w przyjaźni z narodem radzieckim!"** — oświadczają wszystkie kobiety francuskie.

Pomimo represji z każdym dniem coraz więcej Francuzek staje w szeregach aktywnych obrońców pokoju.

Tak np. w 14-tym okręgu Paryża kilkaset matek zwróciło się do kolejarzy dwóch dworców paryskich z apelem: **„Ani jeden wagon ze sprzętem wojennym nie powinien wyruszyć z waszego dworca!"** W Lyonie kobiety wezwały robotników do zaprzestania produkcji narzędzi śmierci. W Issy-les-Moulineaux kobiety zwróciły się do robotników fabryki czołgów ze słowami: **„Macie dzieci. Sprzęt, który produkujecie może się stać przyczyną ich zagłady. Przerwijcie produkcję wojenną!"**

W Valence kobiety zażądały od kolejarzy, by zatrzymywali wszelaki sprzęt, przeznaczony do prowadzenia wojny w Vietnamie.

Organizacje Związku Kobiet Francuskich przychodzą z pomocą marynarzom i robotnikom portowym, odmawiającym wyładunku amerykańskich materiałów wojennych. Wspaniały **przykład solidarności ze strajkującymi** dały członkinie Oddziału Związku w departamencie Sekwany. Przeprowadziły one wśród mieszkańców departamentu zbiórkę dla strajkujących robotników portowych w Cherbourgu, do portu wysłano samochód ciężarowy z odzieżą oraz 1.500 puszek skondensowanego mleka. Wiele dzieci strajkujących robotników Cherbourga umieszczono czasowo w rodzinach robotniczych departamentu.

Kobiety francuskie biorą czynny udział w masowej akcji zbierania podpisów **pod Apelem Sztokholmskim. Związek Kobiet Francuskich zobowiązał się zebrać 3 miliony podpisów.**

Najwięcej podpisów zebrały kobiety francuskie w dniu przyjazdu Achesona do Paryża. Tegoż dnia w wielu dzielnicach miasta odbyły się **wiece protestacyjne.** Na jednym z nich kobiety uchwaliły rezolucję, w której czytamy m. in.: **„My, kobiety-matki, protestujemy jak najusilniej przeciwko działaniom podżegaczy wojennych. Niech wiedzą wszyscy Achesonowie, że naród francuski nie będzie służył interesom obcego mocarstwa!".**

Oto głos kobiet francuskich, a zarazem głos wielomilionowego ludu francuskiego, który wraz z całym potężnym obozem pokoju podejmuje **nieubłaganą walkę z podżegaczami wojennymi.**

Dobrze i źle pracujące koła Ligi Kobiet

O czym winny pamiętać organizacje partyjne i zarządy dzielnicowe LK?

Wielkie zadania stoją przed Ligą Kobiet, organizacją, skupiającą wszystkie kobiety bez względu na ich przekonania polityczne, czy wierzenia religijne. Liga winna **uświadamiać i wychowywać jak najszersze masy kobiet, pobudzać je do aktywnej pracy, do walki, poprzez wykonanie planów produkcyjnych, o pokój i o lepsze jutro dla naszych dzieci.**

Tymi szczytnymi zadaniami winny żyć koła Ligi w naszych zakładach pracy. Nie wszystkie jednak koła ligowe w ten sposób pojmują swoje zadania. Wiele mamy kół dobrze pracujących, ale zdarzają się także poważne niedociągnięcia w pracy.

Przykładem nieźle pracującej organizacji może być **koło LK przy PZPB Nr 16,** którego przewodniczącą jest **tow. Furmańska.** Koło pracuje w ścisłym kontakcie z komisją kobiecą w zakładzie. Liczy ono 1.700 członkiń, w tej liczbie kilkadziesiąt aktywnych przodownic społecznych. Zebrania odbywają się regularnie co miesiąc, a oprócz tego odbywają się wspólne zebrania z członkiniami koła terenowego, grupującego niepracujące żony robotników zakładu.

Dowodem celowości tych zebrań jest fakt, że wiele kobiet niepracujących zainteresowało się produkcją i przystąpiło do pracy w różnych zakładach.

Koło LK w PZPB Nr 16 czuwa również nad żłobkiem i przedszkolem, kontroluje stan sanitarny zakładu i jakość wyżywienia w stołówce. Przedstawicielka koła bywa obecna na każdej naradzie wytwórczej.

— Nic w naszych zakładach nie dzieje się bez nas — mówi tow. **Furmańska.** Bierzemy udział w każdej akcji i wykonujemy wszystkie podjęte zobowiązania. W tych dniach odbyła się masówka, poświęcona Międzynarodowemu Dniu Dziecka. Kobiety przyjęły rezolucję, w której zobowiązują się **wykonywać i przekraczać plany produkcyjne, walcząc w ten sposób o pokój, o zapewnienie szczęśliwej przyszłości swym dzieciom.**

Oczywiście nie brak i ujemnych zjawisk w pracy koła LK w PZPB Nr 16. Jednym z najpoważniejszych minusów jest więc brak współpracy z organizacją partyjną zakładu. Organizacja partyjna ze swej strony nie interesuje się zaś pracą koła, nie kontroluje jej nie otacza koła troską, nie służy mu radą i pomocą.

* * *

Zupełnym przeciwieństwem koła LK przy PZPB Nr 16 — jest **koło ligowe przy PZPDz Nr 2.**

Przez dłuższy czas koło w ogóle nie odbywało zebrań. Członkinie są mało aktywne, a z powodu zbyt szczupłej ilości przodownic społecznych nie można prowadzić należytej pracy uświadamiającej. **Przewodnicząca nie orientuje się nawet dokładnie, ile członkiń liczy koło.**

Ani razu nie uczestniczyły przedstawicielki koła w naradach wytwórczych, nie organizują masówek ani akademii, a do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka rozpoczęto przygotowania dopiero w ostatniej chwili. Wielką winę za wynikły stan rzeczy ponosi niewątpliwie kierownictwo koła, ale w równym stopniu odpowiedzialny jest **Zarząd Dzielnicy Śródmieście LK. Od marca nikt z Dzielnicy nie zjawił się u przewodniczącej koła, nikt nie dał jej wytycznych, dotyczących jej pracy.**

* * *

Koła ligowe stanowić powinny w naszych zakładach niesłychanie ważny czynnik **pobudzający kobiety do aktywnej pracy zawodowej i społecznej, podnoszący uświadomienie wśród kobiet zarówno pracujących, jak i niepracujących, mobilizując je do walki o pokój.**

Pozostawianie kół bez opieki i pomocy ze strony organizacji partyjnej, nawet jeżeli układa się ona pomyślnie, jest z gruntu niesłuszne.

Kołami ligowymi w zakładach pracy winny opiekować się organizacje partyjne i egzekutywy. Rzecz jasna, że i dzielnice ligowe winny czuwać nad całokształtem działalności kół, pobudzać je do aktywnego działania i wskazywać drogi pracy.

Janina Waszak



W łódzkim przedszkolu.

Opieka nad każdym dzieckiem-

zadaniem Ludowego Państwa

Opieka nad dzieckiem moralnie zaniedbanym — smutną pozostałością wojny — stała się w naszym kraju jednym z największych zadań państwowych. Reforma procedury i sądownictwo dla nieletnich, utworzenie schronisk, izb zatrzymań, zakładów wychowawczych i poprawczych o kierunku wychowawczym, nieznanym w krajach kapitalistycznych — to wszystko bardzo wydatnie przyczyniło się do zmniejszenia liczby **przestępstw wśród nieletnich.** Znikają też dzieci ulicy — gazeciarze, sprzedawcy papierosów, mali żebracy, czy handlarze, spotykani u nas tak często, nie tylko w czasie ostatniej wojny, ale także w latach międzywojennych.

Specjalnie przeszkoleni i oddani jedynie zadaniom walki z przestępczością nieletnich — sędziowie w oparciu o instytucję kuratorów sądowych **przy współudziale ławników — przedstawicieli klasy robotniczej** — sądzą sprawy nieletnich nie pod kątem karania ich, **lecz wychowywania.** Celem każdego wyroku jest nie — jak to było u nas przed wojną i jak to jest do dziś dnia w krajach kapitalizmu, — usuwanie poza nawias społeczny młodych winowajców, **lecz włączanie ich w nurt życia i twórczej pracy.**

Nieletnich nie skazuje się, lecz stosuje się wobec nich **środki wychowawcze.** Toteż sądy dla nieletnich mają swych pupilów nie tylko w zakładach wychowawczych, ale również w szkołach normalnych, a nawet na wyższych uczelniach, — „Jestem dumny z tego, że uczę się" — pisze jeden z nich — „i że w internacie mieszkam, jako „normalny", a nie jako „sądowy". Tu nikt nie wie, że miałem sprawę. Bo mnie tylko wojna wykoleiła. Gdy będę nauczycielem, postaram się zostać wychowawcą w tej szkole, którą tak skrzywdziłem kiedyś przez swoją głupotę".

List ten i wiele podobnych—to dokumenty, świadczące o przebudowie psychicznej człowieka — to symbol wielkiej akcji zwracania społeczeństwu zdawało by się utraconych na zawsze dzieci.

H. Cybulska
przew. Sądu dla Nielet. w Łodzi

W Rafałówce pod Sieradzem

dzieci nabierają sił i zdrowia

14 kilometrów od Sieradza przy drodze, prowadzącej do Rossoszycy, — w głębi lasu stoi dom. Przed wejściem mała tabliczka z napisem: **„Prewentorium dla dzieci im. Marcelego Nowotki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Rafałówce".**

Wchodzimy do wnętrza. Długie jasne korytarze i ściany, po piersie Marcelego Nowotki, napis: **„Wychowamy młode pokolenie w duchu wolności, pokoju i socjalizmu!"**

Obecnie w prewentorium przebywa 60 dzieci. Przyjechały one z wszystkich stron Polski — mówi kierowniczka. Są dzieci z Łodzi, Poznania, Warszawy i Szczecina. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację posiada 8 domów dziecka oraz jedno prewentorium w Rafałówce. Przyjmujemy dzieci członków Związku — jest ich w tej chwili około 30 procent, a również i dzieci kierowane przez terenowe poradnie przeciwgruźlicze. Jest tak że kilkoro dzieci, których ojciec lub matka płucno — chorzy prosili o odizolowanie ich od siebie. Dzieci czują się dobrze. Sami zresztą możecie to spostrzec — dodaje z uśmiechem ob. Pelagia Boniecka.

— A jaki jest koszt utrzymania dziecka w prewentorium i kto za to płaci?

— 525 zł. dziennie opłaca Fundusz Akcji Socjalnej. Koszt utrzymania sierot pokrywa Ministerstwo Zdrowia. Zakład nasz subwencjonowany jest przez Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

— Personel zakładu liczy 22 osoby. Wychowawczego personelu jednak brak. Wraz z dochodzącymi z sąsiedniej szkoły nauczycielami mamy zaledwie 4 osoby.

Pierwsze piętro i parter zajmują duże, słoneczne sale. Wygodne łóżka, czysta pościel.

Dzwonek. Cisza poobiednia. Dzieci rozchodzą się do pokojów. Zatrzymujemy dyżurnego malca, który z poważną miną usiłuje utrzymać ciszę. Jest to **Zbyszek Płachta,** uczeń 4 klasy szkoły Nr. 136 w Łodzi.

Do prewentorium przybył 1 kwietnia na skutek skierowania ze szkoły. Uczy się tutaj i z dumą dodaje, że dobrze! Zbyszek skierowany jest do Rafałówki na trzy miesiące.

Leopold Kawecki, lat 14, z Warszawy, przebywa tutaj również od 1 kwietnia razem z trzema braćmi. Ojciec jego zginął w partyzantce. W domu wujek jest chory i chłopiec skierowany został do prewentorium. Leopold Kawecki zadowolony jest z pobytu w Rafałówce, martwi się tylko, że nie ma boiska sportowego. Pocieszając go, że z biegiem czasu będzie i boisko — idziemy dalej.

W niedzielę przyjehali do Rafałówki rodzice. Ob. Stanisław Dubla z Łodzi ma w prewentorium dwie córki: **Danielę i Czesławę.** Z pobytu ich w Rafałówce jest zadowolony, opieka jest dobra, dzieciom przybyło na wadze. Również zadowoloną jest ob. Anna Kuźmińska z Łodzi, która przyjechała do swego siedmioletniego syna **Grzesia.**

Kierowniczka zapoznaje nas z planami na przyszłość:

— Chcemy przede wszystkim rozbudować prewentorium, projektowany jest remont sąsiedniego gmachu, który do tej pory stoi niewykorzystany. Urządzimy tam kwarantannę celem sprawdzenia, czy dziecko przybywające do prewentorium, nie nosi w sobie zarazków zakaźnej choroby. Następnie założymy ogródek jordanowski i zbudujemy leżalnię, gdzie w okresie zimowym dzieci będą mogły w śpiworach korzystać ze zdrowego, leśnego powietrza. Jedną z następnych naszych prac, to usprawnienie dopływu prądu.

Gdy opuszczamy Rafałówkę raduje nas świadomość, że z tego domu wyjdą zdrowi, młodzi obywatele naszego kraju, budowniczowie socjalizmu.

S. B.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250

Posiedzenie MRN

W dniu 5 czerwca b.r., o godz. 10, w sali Miejskiej Rady Narodowej, odbędzie się posiedzenie MRN, które w porządku obrad przewiduje sprawozdanie przewodniczącego MRN i sprawozdanie prezydenta miasta.

Tego samego dnia, o godzinie 16, odbędzie się pierwsza sesja Miejskiej Rady Narodowej, której porządek przewiduje: referat o zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organów jednolitej władzy państwowej, uchwalenie tymczasowego regulaminu obrad Rady Narodowej i wybór prezydium Rady Narodowej.

Prezydium Miejskiej Rady zaprasza do udziału w posiedzeniu w charakterze gości, społeczeństwo naszego miasta.

Posiedzenie frakcji

Przed pierwszym posiedzeniem MRN — w dniu 5 b.m., o godz. 8.30, w gmachu Zarządu Miejskiego, odbędzie się posiedzenie frakcji radnych PZPR, SD i SL.

Z UKOSA

Obcym wstęp wzbroniony

Wybrałem się któregoś dnia na przechadzkę, oczywiście nad naszą piękną Pilicę.

Słońce grzało niemiłosiernie, w mieście było duszno, zabrakło piwa, więc trzeba było szukać ratunku w rzece. Wiedząc, że Tomaszów posiada dwie przystanie, postanowiłem tam zajrzeć.

Gdy zmęczony przebrnąłem piaszczystą przestrzeń i nareszcie znalazłem się przy płocie przystani Zw. Zaw. Włókniarzy, rzucił mi się w oczy napis na drzwiach: „Osobom obcym wstęp wzbroniony".

Dlaczego wzbroniony — zastanowiłem się. — Na pewno trwają prace przygotowawcze, w związku z otwarciem — dałem sobie samemu odpowiedź i poszedłem dalej na przystań ZHP.

Ta była otwarta. Wykąpałem się i ochłodzony zacząłem z ciekawością przyglądać się sąsiedniemu terenowi Zw. Zaw. Włókniarzy. — Nic się nie zmieniło od zeszłego roku — skonstatowałem po chwili patrzenia na znane mi od dawna miejsca. Tak, jak w ubiegłym roku — nie było pomostu dla kajaków, budynki wołały o przywrócenie im estetycznego wyglądu, a duży napis w dalszym ciągu wskazywał, że jest to przystań ZMP. A więc, nic nowego.

— Dlaczego więc u licha, osobom obcym wstęp wzbroniony? — pytałem się zniszczonych altanek, ale te milczały tajemniczo.

Nie wiem co na ich miejscu odpowiedzieliby ob. ob. ze Zw. Zawodowego Włókniarzy. Może też odegraliby rolę „sfinksów", a może odpowiedzieliby, że przystań ma służyć osobom „nie obcym" — nie wiem. Natomiast wiem co innego.

Wiem, że przystań powinna być już dawno otwarta i powinna być do dyspozycji całego starszego społeczeństwa. Na przystani można by urządzić kilka boisk do siatkówki i do koszykówki. Na pewno wszystkim by się to podobało i szczerze by pochwalili gospodarzy, mogąc miło spędzić kilka godzin po pracy.

A więc obywatele, zastanówmy się, skrytykujmy swe postępowanie i nie straszmy ludzi napisami.

T. N.

Blaski i cienie Ośrodka Metodycznego

Pisało się i mówiło wiele o Ośrodku Metodycznym w Tomaszowie, jako o jednym z niewielu w Polsce. Ośrodkiem tym interesowała się wiele razy prasa centralna, rokując mu duże nadzieje rozwojowe. Ośrodek ten, a inaczej „Pałac Dziecka", ma do spełnienia wielkie zadania w dziedzinie wychowania młodzieży w duchu przywiązania jej i szacunku do pracy i człowieka pracy. „Pałac" ma dostarczyć dzieciom miłej, a zarazem pouczającej rozrywki, dając im do ręki prawdziwe narzędzie pracy ma wyrobić w nich poczucie odpowiedzialności i świadomości, że praca jest sprawą poważną i tylko poważny stosunek do niej mieć winniśmy.

Bez wątpienia tomaszowski Ośrodek Metodyczny ma już pewne osiągnięcia w pracy na przestrzeni kilku miesięcy swego istnienia, ale posiada też braki, posiada złe strony, które swe źródła mają nie w pracy kierownictwa Ośrodka, ale w błędnym, co gorzej nawet lekceważącym stosunku pewnych instytucji do tego rodzaju form wychowania. Sprawa pierwsza, którą tu chcielibyśmy poruszyć, to sprawa kadry instruktorskiej, fachowo do pracy z dzieckiem przygotowanej, a której jeszcze niestety ciągle w Ośrodku brak.

Tej kadry instruktorskiej dostarczyć w pierwszym rzędzie winny tomaszowskie zakłady pracy, przysyłając do pracy swoich majstrów, przodowników pracy, itd.

Daje się obecnie zauważyć pewne lekceważenie pracy przez pracujących w Ośrodku niektórych instruktorów, co niezbyt przykładnie wpływa na dziecko. Instruktor ośrodka musi być jednocześnie wychowawcą i musi zdawać sobie sprawę z powagi swego stanowiska. Przez pracę zbliżamy dziecko do zagadnień praktycznego życia, do zagadnień pracy. I trzeba umieć wychwytywać wszystkie momenty zapału dziecka do tej pracy, trzeba umieć je należycie wykorzystać, podsycając je płomieniem wiedzy fachowej, a tego zły instruktor, o lekceważącym stosunku do młodzieży nie dokona.

Kierownictwo boryka się w obecnym okresie z wieloma trudnościami i ambicją władz samorządowych i instytucji społecznych winno być, aby z ich strony Ośrodek cieszył się poparciem.

Jest publiczną tajemnicą, że lokal, a właściwie cały budynek jest w takim stanie, że każdej chwili grozi mu niebezpieczeństwo zawalenia się stropów. W związku z tym, kierownik kilkakrotnie zwracał się do wydziału technicznego przy Zarządzie Miejskim, z prośbą o wydelegowanie fachowca, który zbadałby stan budynku i wydał opinię, niezbędną przy staraniach o uzyskanie pozwolenia na remont. Niestety, prośby te nie odniosły pożądanego skutku.

Konieczne jest przeprowadzenie już w najbliższym czasie remontu całego budynku. Niestety, Zarząd Miejski nie włączył tego budynku w ramy remontów kapitalnych.

Inna sprawa, również wymagająca omówienia, to sprawa zainteresowania się pracą Ośrodka miejscowej organizacji ZMP, a w szczególności Zarządu Miejskiego ZMP.

Związek Młodzieży Polskiej powinien być tu inspiratorem pracy, powinien tą pracą interesować się, co więcej, powinien tą pracą kierować przez dostarczenie na odcinek dziecięcy swoich aktywistów, zaznajomionych z zagadnieniami wychowania dziecka. Niestety, Zarząd Miejski ZMP nie spełnił swego zadania, co więcej, wygląda to, jakby uważał tego rodzaju metody wychowawcze za zbędne, przyjmując obojętnie to wszystko, co dokonano. A nie tak przecież określał Zarząd Główny zadania i role organizacji ZMP-owskiej w wychowaniu młodego obywatela Polski Ludowej.

Wyjściem z tej sytuacji jest powołanie do życia Komitetu Opiekuńczego Ośrodka, w skład którego weszli by przedstawiciele społeczeństwa tomaszowskiego, Partii i instytucji społecznych, rad zakładowych i organizacji młodzieżowych. Tak powołany komitet opiekuńczy miałby zadanie rewidowania działalności Ośrodka, stwarzania kontaktu między nim a zakładami pracy. Oddziaływałby przez zebrania na wychowanie nowych kadr instruktorskich, a jednocześnie stanowiłby w pewnym znaczeniu oparcie finansowe.

Szerokie pole do popisu mają tu fachowcy z zakładów pracy, jak: ślusarze, tokarze, stolarze, którzy mogliby zorganizować krótkie kursy dla kadry instruktorskiej w zakresie własnych specjalności.

Ośrodek Metodyczny w Tomaszowie jest jednym z większych ośrodków w Polsce, z wielkimi perspektywami rozwojowymi. Gdyby zapewnić tej placówce odpowiednie warunki lokalowe i kadry instruktorskie, wtedy bez wątpienia stałaby się jedną z najlepszych w Polsce.

Dlatego w rozwoju tej placówki pomagać musimy wszyscy, sprawa wychowania dziecka bowiem nie jest sprawą każdego z osobna, ale jest naszą wspólną sprawą, naszym wspólnym celem i zadaniem.

(Pi.)

Przed Tygodniem TBS

Niedawno zakończony został ogólnopolski kiermasz Towarzystwa Burs i Stypendiów. W czasie jego trwania, jako główny cel postawiono sobie jak najszersze propagowanie haseł i założeń TBS, drogą pogadanek i prelekcji, czy też imprez artystycznych, których organizowaniem zajął się społeczny komitet kiermaszu.

Zespół świetlicowy tomaszowskiej bursy TBS w oparciu o zespoły dramatyczne Liceum Pedagogicznego i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, poza występami na terenie miasta, urządził również szereg imprez w okolicznych wsiach. Zespoły teatralne PFSJ Nr 1 i PZPW Nr 27 dały w ramach kiermaszu własne programy, a dochód z imprez w całości przekazały Towarzystwu. Łącznie — w ciągu trwania kiermaszu — uzyskano z imprez, dobrowolnych ofiar i prowadzonego łańcucha prasowego ofiar na TBS, kwotę blisko 150.000 złotych, co daje świadectwo zrozumienia wśród tomaszowskiego społeczeństwa ważkości celów i zadań, jakie stawia przed sobą Towarzystwo Burs i Stypendiów.

Naczelnym zadaniem kiermaszu nie było jednakże jedynie zdobycie środków finansowych, lecz zmobilizowanie jak najszerszego zaplecza społecznego poprzez poszerzenie dotychczasowej bazy członkowskiej Towarzystwa. Niestety, pomimo usilnych starań na tym odcinku nie uzyskano spodziewanych rezultatów.

Członkowie Społecznego Komitetu TBS, podczas trwania i już po kiermaszu, odwiedzili niemal wszystkie zakłady pracy i instytucje na terenie naszego miasta. Apelowali do rad zakładowych, kierowników świetlic i dyrekcji, aby rozwinięto jak najszerszą akcję propagowania haseł oraz organizowano koła TBS. Na apel odpowiedziały nieliczne placówki.

Pierwszymi były koła ZMP przy Ubezpieczalni Społecznej i załoga OSWD, gdzie łącznie w dwu kołach zorganizowano około 100 nowych członków TBS. Przychylnie do akcji ustosunkowało się również koło Ligi Kobiet przy CS PSS, fundując dwa jednorazowe stypendia. Ale i na tym koniec. W pozostałych zakładach i instytucjach nie potrafiono zorganizować kół Towarzystwa.

Jutro rozpoczynamy V Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów. W ciągu jego trwania — należy w jak najbardziej szerokim zakresie kontynuować akcję werbunku dla TBS, należy jeszcze bardziej i jeszcze mocniej prowadzić akcję propagującą zadania i cele TBS.

W rozpoczynającym się jutro Tygodniu TBS pamiętajmy: **nowe koło TBS — to dalsza pomoc dla naszej młodzieży, to nowe stypendia, nowe bursy, nowe internaty.**

J. K.

Wystawa prac racjonalizatorskich

Wystawa prac racjonalizatorskich państw. przemysłu dziewiarskiego, znajdująca się w Łodzi, przy ulicy Północnej 36 (Park „Helenów"), czynna jest do dnia 4 bm. włącznie w godzinach od 9 rano do 19 wieczór.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Pierwsza wystawa poświęcona spółdzielczości produkcyjnej

W Strzelinie w woj. wrocławskim została otwarta wystawa, poświęcona spółdzielczości produkcyjnej. Wystawa ta — pierwsza tego rodzaju w Polsce — daje obraz osiągnięć 18 spółdzielni produkcyjnych pow. strzelińskiego i nakreśla perspektywy ich rozwoju w planie 6-letnim.

Trzykrotny wzrost liczby spółdzielni w pow. Strzelin w ciągu roku, całkowite zagospodarowanie odłogów, wzrost obszaru zasiewów z 26 tys. ha na 44,3 tys. ha, dwukrotny wzrost wydajności z ha, zwiększenie ilości uzyskiwanego mleka z 37 tys. litrów do prawie 56 tys. litrów — oto niektóre z podanych cyfr, świadczące o podnoszącej się stale wydajności pracy i o wzrastającym dobrobycie członków spółdzielni produkcyjnych pow. strzelińskiego.

Wystawa obrazuje nadto rozwój narzędzi rolniczych — od starożytnej sochy do nowoczesnych maszyn rolniczych, wykazując jednocześnie, że nowoczesny sprzęt rolniczy wykorzystany może być racjonalnie tylko przy zespołowej gospodarce.

Obok narzędzi i maszyn umieszczono na wystawie fotografie tych, którzy najlepiej potrafią te maszyny obsługiwać. Są to przeważnie młodzieżowi przodownicy pracy.

Na tle dorobku młodych wsi spółdzielczych pokazano wielkie perspektywy ich rozwoju w okresie planu 6-letniego. Na makiecie widzimy piękną wieś spółdzielczą, z murowanymi domkami, z nowoczesnymi zabudowaniami gospodarczymi, Domem Kultury, szkołą, sklepem spółdzielczym, z ulicami oświetlonymi elektrycznością i pięknie rozplanowanymi polami uprawnymi, pastwiskami i działkami przyzagrodowymi.

Wystawę odwiedzają licznie nie tylko chłopi z okolicznych wsi, lecz z całego województwa wrocławskiego, a nawet z innych województw. Było by bardzo wskazane, aby Zw. Samopomocy Chłopskiej zorganizował wycieczki również chłopów naszego województwa na tę pouczającą wystawę.

Przypomnienia gospodarskie na czerwiec

W polu. W ciągu czerwca prowadzimy dalszą obróbkę okopowych. (Ziemniaki obsypujemy, póki nie zakwitną). Należy zakończyć również przerywkę buraków; terminowe jej zakończenie ma wielkie znaczenie dla wysokości plonu. Po przerywce należy dać dawkę saletry, a następnie stale motykować, jak tylko pokażą się chwasty lub utworzy się skorupa. W tym okresie należy podjąć walkę z chwastami w polu (przy pomocy obsypnika, wypielacza, motyki) oraz wykaszać wszelkie chwasty po drogach, miedzach, nieużytkach aby nie osadziły nasion. Wykopywać osty. Na polach ziemniaczanych trzeba uważać na stonkę.

W ciągu czerwca odbywa się sprzęt koniczyn i siana. Najlepszy sprzęt koniczyny jest natychmiast po zakwitnieniu trzeciej części główek. Łąki winno się kosić tuż po zakwitnięciu traw nie odkładając sianokosów do tradycyjnego św. Jana. Dzięki wcześniejszym sianokosom drugi pokos będzie lepszy i siano nie zdrewniałe. Pokosy winno się suszyć na przyrządach, jak kozły, płotki itp. Składając w stogi, dobrze jest siano solić. Po wczesnych mieszankach zasiewamy słonecznik, kukurydzę itp. na jesienną, zieloną paszę.

W ostatnich dniach czerwca wypada niekiedy sprzęt zimowego rzepaku. Sprzęt rzepaka rozpoczynamy, kiedy ziarno w dolnych strąkach poczyna brunatnieć a łodygi przybiorą barwę czerwonawą. Zbiorów nie należy opóźniać, bo rzepak łatwo się sypie.

W obejściu. W ciągu czerwca, w dalszym ciągu należy składać co tylko można, na kompost. Obornik, który się wywozi, a nie przyorywuje, trzeba składać w wysokie pryzmy, mocno ubić i przysypać grubo ziemią — o ile możności — torfową. Kto ma torf, winien w wolnym czasie rozpocząć kopanie zarówno na opał jak i na ściółkę. Należy również w bieżącym miesiącu przygotować maszyny i narzędzia do żniw wyporządzić wozy i uprząż. Poza tym winno się wysprzątać sąsieki i wymościć gałęziami i słomą oraz poprawić klepiska i dachy stodół, a wreszcie posolić wszystkie zworki przed lipcem i zaopatrzyć się w nasiona dla poplonów. W spichrzu winno się wyszuflować resztki zboża i tępić wołka zbożowego. Rachować zwożone wozy koniczyny i siana (jeden przeważyć). Zamknąć rachunki i sporządzić nową książkę inwentarzową.

Inwentarz. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że nie można spasać inwentarza świeżym, niewypoconym sianem. Jeśli pastwisko słabe, winno się dokarmiać krowy w oborze paszą treściwą, aby podtrzymać mleczność. Dla świń winno się używać jak najwięcej zielonek lub wypuszczać je na pastwiska.

B. B.

Komunikat

Wojewódzka Komisja Cennikowa w Łodzi komunikuje, że cenę słoniny solonej ustalono w wysokości zł. 380 z dniem 24. V. 50 r., słoniny wędzonej zł. 470 z dniem 1. VI. 50 r. za 1 kg. w detalu na terenie województwa łódzkiego.

Szkoła podstawowa w Różycy w odwiedzinach w PZPJG Nr 1 w Łodzi

W ramach współpracy kulturalnej między szkołą podstawową w Różycy, a PZPJG Nr 1 w Łodzi, dzieci szkoły w Różycy udały się w dniu 26 maja rb. z okazji Święta Matki do swych opiekunów, tj. do robotników PZPJG Nr 1 w Łodzi.

Po sutym obiedzie i zwiedzeniu fabryki, dzieci zademonstrowały swój dorobek artystyczny wobec szczelnie zapełnionej przez kobiety, robotnice PZPJG Nr 1, sali.

Wzruszające przemówienie wygłosił do zebranych przodownik pracy — uczeń klasy VII szkoły w Różycy, Jędrek Grzybowski, po czym dwie dziewczynki wygłosiły okolicznościowe wiersze.

Niezapomnana była chwila, gdy 50 dzieci z Różycy zeszło ze sceny, wręczając 50 matkom-robotnicom wiązanki kwiatów, przywiezionych ze wsi. Na twarzach matek widać było łzy wzruszenia. Po części oficjalnej nastąpił program artystyczny.

Kierownik szkoły w Różycy zaprosił zebranych do Różycy na uroczystość Międzynarodowego Dnia Dziecka 4 czerwca, co zostało przyjęte hucznymi oklaskami i zapewnieniem przyjazdu.

Zarząd Miejski w Zgierzu rozdziela smołę i papę

Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej w Zgierzu, dzięki dobrze prowadzonej gospodarce samorządowej w 1949 r. wyremontował 59 mieszkań robotniczych. Fundusze przydzielone zostały na ten cel przez Radę Państwa F.G.M. otrzymał w tych dniach 23 i pół tony smoły, z czego 8 i pół tony rozdzieliła komisja, złożona z przedstawicieli Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Rady Narodowej i właścicieli nieruchomości, względnie administracji domów, 15 ton przeznaczono dla Samopomocy Chłopskiej. Rozdział smoły odbywa się sprawiedliwie i uważnie, tak, aby wszyscy mogli otrzymać smołę i papę. Dotychczas na smołę i papę 560 obywateli złożyło podania. Około 20 proc. podań załatwiono już i obywatele składający je otrzymali konieczny materiał remontowy.

J. M.

„Awantura na wsi"

Na ekran „Przedwiośnia" weszła komedia czeska pt. „Awantura na wsi" z życia współczesnej wsi czeskiej.

Początki seansów o godzinie 18 i 20. W niedziele dodatkowy seans o godzinie 16, a przed południem, o godzenie 11 — popularny poranek.

Ogłoszenia drobne

KRONIKA SPORTOWA

LICEUM PEDAGOGICZNE — SZKOŁA OGÓLNOKSZTAŁCĄCA 3:1

Towarzyskie spotkanie piłki nożnej reprezentacji Liceum Pedagogicznego i szkoły ogólnokształcącej zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:1, do przerwy 0:1.

Do przerwy gra wyrównana, po zmianie pól lekka przewaga Liceum Pedagogicznego. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Frankiewicz, Łamajkowski i Antoniak. Jedyna bramka dla „Ogólniaka" padła ze strzału samobójczego.

Na wyróżnienie zasłużyli: Kowara (Lic. Ped.) i Umiński (szkoła ogól.). Poziom gry słaby — większość zawodników wystąpiła bowiem bez odpowiedniego przygotowania.

Zawody prowadził prof. Wichrowski.

„ZWIĄZKOWIEC" BIJE „STAL - KORAB" 12:4

W dobiegających do końca rozgrywkach bokserskich o mistrzostwo kl. B „Związkowiec" zdobył 2 dalsze punkty, wygrywając w Piotrkowie z tamtejszą „Stalą" 12:4.

Punkty uzyskali:

Waga kogucia — Twardowski, lekka — Kozerawski, p-średnia — Świdziński, średnia — Pietrasik, p-ciężka — Andryszczak, ciężka — Kott.

Wyniki szczegółowe:

Waga musza — Makowski przegrywa z Błaszczykiem, wskutek kontuzji.

Waga kogucia — Twardowski otrzymuje pukty w. o. z powodu nadwagi przeciwnika.

Waga piórkowa — „Związkowiec" oddaje punkty w. o. z powodu braku zawodnika w tej kategorii. Nadmienia się, że startujący w tej wadze Matuszewski brał w tym czasie udział w mistrzostwach Łodzi juniorów.

Waga lekka — Kozerowski wygrywa pewnie z Kacperczykiem na punkty.

Waga p-średnia — Po słabej walce Świdziński wygrywa przez t.ko. w II starciu z prymitywnym Rudnickim.

Waga średnia — Pietrasik otrzymuje punkty w. o. gdyż przeciwnik nie stawił się do walki.

Waga p-ciężka — Andryszczak zwycięża przez nokaut w 1 rundzie Piwowarskiego.

Waga ciężka — atakujący od pierwszego gongu Kott posyła Gabrycha 3 razy na deski, wygrywając przez t. ko. w 1 rundzie.

Walki stały na nierównym poziomie i za wyjątkiem jednej skończyły się przed czasem. „Stal" okazała się dość słabą drużyną na tle „Związkowca". Zawodników tomaszowskich dopingowali liczni kibice, przybyli do Piotrkowa samochodami, a nawet rowerami. *(Ks)*

3 ZWYCIĘSTWA PIŁKARZY „ZWIĄZKOWCA"

W rozegranym w Łodzi meczu piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A", „Związkowiec" pokonał „Spójnię" w stosunku 4:1, do przerwy 1:1. Początkowo przeważała nawet lekko „Spójnia", uzyskując prowadzenie. Po przerwie „Związkowiec" opanowuje sytuację, zwyciężając zasłużenie. Bramki zdobyli: Wątróbski II, Anioła, Wątróbski I z wolnego i Wędrak II.

W przedmeczu rezerw zwyciężył również „Związkowiec" 3:1 (2:0), uzyskując bramki ze strzałów Komara — 2 i Wielgosińskiego — 1.

W spotkaniu o mistrzostwo juniorów w piłce nożnej rozegranym w Opocznie „Związkowiec" wygrał z tamtejszym ZKS „Budowlani" w stosunku 2:0, do przerwy 0:0. Obydwie bramki uzyskał Błaszczyk.

ZMIANA SIEDZIBY MIEJSKIEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Miejski Komitet Kultury Fizycznej, mający dotychczas siedzibę przy ul. Armii Ludowej 15 — przeniósł swą siedzibę do budynku Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" przy Aleiach Wojska Polskiego 39.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 3 czerwca 1930 r.

PAROWIEC PRZECIĘTY NA DWIE CZĘŚCI

Szwedzki parowiec „Inger" zderzył się w kanale La Manche z parowcem angielskim. Okręt szwedzki został przecięty na połowy. Spośród licznej załogi i pasażerów — wyłowiono tylko zwłoki jednego marynarza.

ZA CHLEBEM

W roku 1929 z terenu Łodzi i okolic wyjechało zagranicę około 50 tysięcy osób, co stanowi 27 procent wychodźców z Polski. Ludzie ci wyruszyli w świat w poszukiwaniu pracy i chleba. („Głos Poranny").

STRAJK U BUHLEGO

W fabryce Buhlego wybuchł strajk załogi na tle żądań ekonomicznych. Na próbę zwołania konferencji — dyrekcja odpowiedziała, że zamyka fabrykę na czas nieograniczony.

WOJOWNICZE PIORUNY

Ostatnie burze, obfitujące w grady i wyładowania atmosferyczne spowodowały już kilka śmiertelnych wypadków. We wsi Stara Kamienica pod Kaliszem piorun uderzył w stóg siana, pod którym skryli się trzej wieśniacy. Dwóch z nich — Domasiewicz i Łęski — zostali zabici na miejscu. — Trzeci wieśniak — Pawlak — który **leżał między nimi** wyszedł z przygody bez szwanku.

„REWOLUCJA" W MARKACH POD WARSZAWĄ

Miejscowość podwarszawska — Marki — od kilku dni jest terenem burzliwych ekscesów, powstałych na tle masowych eksmisji bezrobotnych.

Wobec tego, że ekscesy powtarzają się od kilku dni i przybierają rozmiary małej rewolucji — w dniu wczorajszym wysłano do Marek kilka batalionów policji, celem przeprowadzenia pacyfikacji. („Głos Poranny").

CODZIENNE SZARŻE NA BEZROBOTNYCH!

Bezrobotni łódzcy, którzy wielkimi tłumami oblegają codziennie magistrat, domagając się zatrudnienia — w dniu wczorajszym również zostali rozpędzeni przez szarżę konnej policji. Kilka osób odwieziono do szpitala — a kilkadziesiąt do więzienia. („Głos Poranny").

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".
Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19,15 „Makar Dubrawa" — wznowienie.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Sobota, dnia 3 czerwca 1950 roku o godz. 19.15 „Córka pani Angot".

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)
Sobota, dnia 3 czerwca 1950 roku godzina 8.00 i 15.00 wg zamówień dla szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Sobota, dnia 3 czerwca 1950 roku godz. 17.15 na scenie letniej widowisko pt.: „Wesoła maskarada"
W razie niepogody „Złota rybka"

TEATR „OSA"
Traugutta 1 [illegible] 272-70
Godz. 19,30 „Romans z wodewilu".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zwycięski powrót" godz. 16.30, 18.30, 20.30
BAJKA (Franciszkańska 31) „Czarodziejski kryształ" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 22" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Koncert Beethovena". godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Za siedmioma górami" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Program składany" (Dzieje jednej obrączki", „Słoń i Mrówka", „Noc Noworoczna", „Mistrz Narciarski", „Kim zostanę?"). godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) „Hrabia Monte-Christo" II seria. godz. 18, 20.
REKORD (Rzgowska 2) „O szóstej wieczorem po wojnie" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Strój galowy". godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Pan Habetin odchodzi" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Urodzony w październiku"
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30 godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Program składany" („Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi" — filmy w naturalnych kolorach). godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Zdradzieckie skały" godz. 150.30, 18, 20,30
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Zakochani są sami na świecie" godz. 18, 20

RADIO

Program audycji na dzień 3 maja 1950 r. (sobota).

12.04 Dziennik, 13.30 Progr., 13.35 Aud. szk. dla klas X—XI, 14.10 Najciekawsze aud. przyszł. tyg., 14.45 (Ł) Reportaż pt. „PZPB w Rudzie Pabianickiej otrzymuje nową nazwę", 14.55 Koncert solistów, 15.30 Koncert dla świetlic dziecięc., 16.00 Dziennik, 16.30 (Ł) Reportaż dźwiękowy z przedszkola w PZPB w Rudzie Pabianickiej, 17.00 Przy sobocie po robocie, 18.40 Wszechnica, 19.15 (Ł) Koncert rozrywk. w wyk. Ork. Łódz. Rozgł. PR., 20.00 Dziennik, 20.40 Na muzycznej fali, 21.10 (Ł) Koncert w wyk. ork. mandolinistów p. k. E.Ciukszy, Zenon Hodor — skrzypce, E. Przyłecki — akompaniament, 21.10 Opowieść o A. Mickiewiczu, 22.20 (Ł) Skrzydlaty mikrofon, 22.40 (Ł) Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Muzyka taneczna, 24.00 Zakończenie audycji.

Ze sportu

Jutro każdy mieszkaniec Łodzi będzie mógł spróbować swych sił na boisku sportowym



W dniu 4 czerwca, to jest jutro, Woj. Komitet Obrońców Pokoju organizuje wielką imprezę pod nazwą Festyn Pokoju.

Teren Parku Ludowego stanie się tego dnia miejscem zabaw i rozrywek dla tysięcy łodzian.

Każdy tego dnia będzie mógł spróbować również swych sił w sporcie, każdy będzie mógł pograć w piłkę nożną, tenisa czy siatkówkę.

Na stadionie ŁKS Włókniarz będziecie mogli, Czytelnicy, pod okiem instruktorów i sprzętem naszych włókniarzy pograć w tenisa.

W Alei Retkińskiej na 18 boiskach siatkówki łódzcy akademicy będą z wami grać od rana do zmierzchu w siatkówkę. Siatki, piłki i sędziowie na miejscu.

W tejże Alei Łódzki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego rozłoży stoły ping - pongowe dla miłośników białej, celuloidowej piłeczki.

Na boiskach Spójni, Związkowca i Ogniwa drużyny i „reprezentacje" ulic, bloków, dzielnic, zakładów pracy mogą rozgrywać mecze piłki nożnej. Bramki, piłki i instruktorzy czekają na was. Wy przynieście tylko zapas energii i... zdatne do gry obuwie.

A może chcecie spróbować sił w zapasach lub podnoszeniu ciężarów? Pomyślał o tym Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny W godz. 16—17 możecie na boisku „Zrywu - Związkowca" ocenić swe zdolności w tym kierunku.

Dodać jeszcze należy, iż szermierze, gimnastycy i bokserzy na tymże boisku dadzą szereg pokazowych walk. Zobaczycie do jakiej sprawności można doprowadzić organizm ludzki przez ćwiczenia i trening!!

Amatorom automobilizmu polecamy obejrzenie w godz. 14 — 16 na skraju Parku, tuż przy szosie wiodącej od strony miasta do ZOO, pokazu zręczności jazdy samochodem.

Łódź jest miastem bez wody. Jednak żeglarze Unii i AZS postarają się w godz. 12 — 13 pokazać łodzianom na stawie „Zrywu - Związkowca" jazdę kajakami. Zwolenników wioślarki prosimy nad staw.

Dla amatorów silnych wzruszeń przygotowano wieżę spadochronową. Amatorom zaś sportu motorowego polecamy wyścigi żużlowe na stadionie WKS Legia.

W Wielkim Festynie Pokoju łódzki sport, jak widzimy, udostępni wszystkim wiele atrakcyjnych rozrywek.

W Magdeburgu i Poczdamie

Dobranowska, Dzikówna i Nikodemski ustanawiają nowe rekordy Polski

Lekkoatleci wygrywają 5 konkurencji

WARSZAWA. (PAP). — Poza rekordem Polski ustanowionym przez Dobranowską na 200 m. styl. dow. wynikiem 3:08,0, w czasie występów zawodników polskich w Magdeburgu ustanowiono również dwa dalsze rekordy Polski.

Dzikówna osiągnęła rekordowy czas na 200 m. dow. — 2:52,5 a **Nikodemski** na 200 m. klas. — 2:50,7. Na uwagę zasługuje dobry czas jaki uzyskał **Procel** na 200 m. dow. — 2:21,3.

Start lekkoatletów polskich w Poczdamie zakończył się ich sukcesem. Wygrali oni 5 konkurencji: Stawczyk bieg na 200 m. z wynikiem 21,9, Mach 400 m. w czasie 49,3 i Cieślikówna 200 m. — 27,0. Adamczyk w pchnięciu kulą uzyskał 13,93 a w rzucie dyskiem 41,28.

W ramach tych zawodów Iliasow (ZSRR) uzyskał w skoku wzwyż 190 cm.

Uwaga na Kupczaka!

Krakowianin „wykręcił" już 12,8 sek.

KRAKÓW. — W meczu kolarskim, rozegranym między Ogniwem — Cracovią a Związkowcem, zwyciężyła drużyna Związkowca 33:24.

Rozegrano 9 konkurencji sprinterskich oraz biegi drużynowy i australijski. W biegach sprinterskich zwyciężyli trzykrotnie Kupczak i Wandor (obaj Związkowiec).

W sprintach najlepszy czas uzyskał Kupczak — 12,8. W biegu australijskim zwyciężyła drużyna Związkowca w czasie 5,50 min., w której najlepszy był Wandor.

Jutrzejsze spotkanie Kupczaka z Bekiem na torze helenowskim zapowiada się b. ciekawie, gdyż krakowianin wydaje się być już w dobrej formie.

Święto Kultury Fizycznej w Bułgarii

SOFIA. — Sportowcy Bułgarii rozpoczęli przygotowania do Święta Kultury Fizycznej, które odbędzie się 11 bm. na wsiach oraz 25 bm. w miastach. W dniach tych odbędą się w całym kraju masowe imprezy we wszystkich gałęziach sportu.

Dzisiejsze imprezy

Dzisiaj o godzinie 17.30 na boisku ŁKS Włókniarza, piłkarska reprezentacja Torunia gra w ramach spotkań o Puchar Miast z reprezentacją Łodzi.

O godz. 16 na boisku Widzewa odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne juniorek i juniorów okręgu łódzkiego.

Dla mężczyzn przewidziane są następujące konkurencje: biegi na 100, 300, 1500, 200 mtr. przez płotki, sztafeta 4 x 100, sztafeta szwedzka 400x300x200x100, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, oszczepem, skoki w dal i wzwyż.

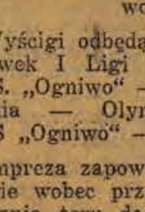
Dla kobiet: biegi 60, 200, skoki w dal, wzwyż, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, oszczepem. Ze znanych zawodników udział biorą w dzisiejszych mistrzostwach: Gajewski z Włókniarza i Świątczak z Unii.

Na kortach w Parku Poniatowskiego rozpoczyna się dzisiaj mecz tenisowy o mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy łódzkim „Ogniwem" a piotrkowską „Concordią".

W zespole gości zobaczymy dobrze zapowiadających się braci Sikorskich, Hellwigową i Krysia. W barwach „Ogniwa" wystąpią: Dowborowa, Zawadzka, bracia Nowiccy, Próchniewicz oraz juniorzy z Kopczyńskim na czele.

W niedzielę zawarczą motory

na Placu 9 Maja



Miłośnikom sportu motocyklowego podajemy do wiadomości, że jutro o godzinie 16 odbędą się na nowoprzebudowanym torze żużlowym WKS. „Legia" (Plac 9 Maja, dojazd tramwajem „7") wyścigi żużlowców, organizowane przez ZKS. „Ogniwo".

Wyścigi odbędą się w ramach rozgrywek I Ligi Żużlowej pomiędzy ZKS. „Ogniwo" — Warszawa i SM. „Unia — Olympia" Grudziądz i ZKS „Ogniwo" — Łódź.

Impreza zapowiada się bardzo ciekawie wobec przebudowania i dostosowania toru do nowoczesnych potrzeb, tym bardziej, że startować będą znani zawodnicy, reprezentanci Polski jak Suchecki i Chlebicz z Warszawy, Najdrowski i Szatkowski z Grudziądza, bracia Kołeczek z Łodzi i inni. Łącznie startować będzie 15 zawodników po 5 z każdego miasta.

Na marginesie należy wspomnieć, że dzień zawodów jest świętem ZKS „Ogniwo" z racji otwarcia toru żużlowego i ukończenia pierwszego Obozu Treningowego dla żużlowców, o którym napiszemy innym razem.

W jutrzejszych zawodach weźmie ponadto udział brat popularnego żużlowca Kołeczka Witold, który w roku ubiegłym złamał nogę i do tej pory nie brał udziału w zawodach.

Zawodnicy warszawscy są już w Łodzi, zawodnicy Grudziądza przyjeżdżają dziś wieczorem.

Na zakończenie komunikujemy, że przedsprzedaż biletów odbywa się w sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej 152, a nie jak podano mylnie na afiszach przy Piotrkowskiej 158. Druga przedsprzedaż uruchomiona została w klubie „Ogniwo" przy ul. Obrońców Stalingradu 30, telefon: 119-47.

Wojewódzki Bieg Narodowy

zgromadzi około 400 zawodników

Jutro na stadionie ŁKS Włókniarza odbędzie się trzeci etap Biegów Narodowych, tzw. bieg wojewódzki, w którym wezmą udział zwycięzcy biegów powiatowych. Na starcie stanie jutro u nas w Łodzi około 400 zawodników (i zawodniczek) z całego naszego województwa, aby stoczyć bój o miano najlepszych biegaczy i stać się już głośnymi w całej Polsce.

Wyniki biegów wojewódzkich zwrócą na siebie uwagę całej naszej opinii sportowej, gdyż będą one odzwierciedleniem postępu, jaki poczyniliśmy na polu podniesienia ogólnego poziomu naszej lekkoatletyki, a zarazem pozwolą nam się zorientować, jakimi kadrami biegaczy dysponuje w tej chwili nasza lekkoatletyka i czy może ona liczyć na jakieś nowe „gwiazdy".

Przypominamy, że jutrzejsze biegi odbędą się na tych samych dystansach, na jakich odbyły się biegi poprzednie, to jest na dystansach 500 i 1000 metrów, różnić się jednak od nich będą tym, że odbywać się będą już na bieżni.

Początek biegu o godzinie 11. Wejście na stadion bezpłatne.

A oto szczegółowy program imprez sportowych w dniu jutrzejszym:

STADION ŁKS WŁÓKNIARZA

Godz. 10.30—13.00: Wojewódzkie Biegi Narodowe — org. WKKF.

Godz. 15.00—18.00: Dziecięca impreza ze wstawkami sportowymi — org. ZHP.

Godz. 15.00—18.00: Tenis dla wszystkich, na kortach ŁKS — org. ŁKS Włókniarz.

WIEŻA SPADOCHRONOWA

Godz. 10.00—20.00: Skoki spadochronowe — org. Liga Lotnicza.

ALEJA RETKIŃSKA

Godz. 11.00—18.00: Pokazy siatkówki i gra dla wszystkich — org. AZS.

Godz. 12.00—13.00: Pokazy zręczności jazdy samochodowej — org. Zw. Motocyklistów.

Godz. 11.00—18.00: Pokazy tenisa stołowego i gra dla wszystkich — org. Związek Tenisa Stołowego.

STADION ZRYWU—ZWIĄZKOWCA

Godz. 12.00—13.00: Pokazy i zawody kajakowe — org. AZS i Unia.

STADION WKS LEGIA

Godz. 16.00—19.00: Zawody motocyklowe na żużlu — org. ZS „Ogniwo".

TOR KOLARSKI „HELENÓW"

Godz. 16.00—19.00: Zawody torowe o mistrzostwo CRZZ — org. ŁOZKol. i ORKF.

BOISKO „SPÓJNI"

Godz. 11.00—18.00: Piłka nożna, dostępna dla wszystkich — org. ZS Spójnia.

Godz. 16.00—18.00: Lekkoatletyka — org. Spójnia. Zawody dostępne dla wszystkich.

BOISKO „OGNIWA"

Godz. 11.00—18.00: Piłka nożna dla wszystkich — org. ZS „Ogniwo".

BOISKO ZRYWU—ZWIĄZKOWCA

Godz. 11.00—12.00: Pokazy szermiercze — org. Zw. Szermierzy.

Godz. 16.00—17.00: Pokazy zapaśnicze i podnoszenie ciężarów — org. Zw. Atlet.

Godz. 17.00—18.00: Pokazy bokserskie — org. Zw. Bokserski.

Godz. 12.00—13.00: Pokazy gimnastyczne — org. Zw. Gimn.

Godz. 13.00—16.00: Piłka nożna dla wszystkich — org. ZS Związkowiec.

POKAZY SAMOLOTOWE I SZYBOWCOWE

org. Liga Lotnicza w godz. 12—18.

KSIĄŻKA O NAUCE RADZIECKIEJ

Niedawno nakładem wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR ukazała się książka prezydenta Akademii Nauk ZSRR, prof. S. Wawiłowa, pt. **„Nauka epoki stalinowskiej".** Jest to zbiór artykułów i przemówień prof. Wawiłowa, jednego z najwybitniejszych uczonych radzieckich, kierownika najważniejszej radzieckiej instytucji naukowej, w których omawia on sytuację i rolę nauki w ZSRR oraz uwypukla fakty, sprzyjające jej ogromnemu rozwojowi.

„Specyficzną cechą nauki radzieckiej jest to, że służy ona i pomaga narodowi i państwu w realizacji wszystkich jego poczynań" — czytamy w jednym z artykułów. **Rozwój społeczeństwa w warunkach socjalizmu opiera się na świadomej, planowej działalności narodu, której kierunek wytycza partia komunistyczna.** W tych warunkach nauka przekształca się w ważne narzędzie służące przebudowie społecznej oraz przeobrażeniu przyrody. Toteż państwo i cały naród, są żywo zainteresowane w postępach nauki, a uczeni radzieccy cieszą się stałym poparciem i opieką państwa. Świadczy o tym m. in. fakt, że **w ciągu 10 lat (1939 — 1949) 3.524 uczonym przyznano nagrodę stalinowską.**

W ZSRR obserwujemy stały rozwój instytucji naukowych i wzrost kadr pracowników naukowych. Dzieje się tak m. in. dlatego, że **państwo asygnuje znaczne fundusze na prace naukowo - badawcze.**

W okresie władzy radzieckiej **budżet naukowych placówek rolniczych wzrósł przeszło 250 - krotnie.** Rozwój instytucji naukowych pozostaje również w ścisłym związku z rozwojem szkolnictwa wyższego. Przed rewolucją (w r. 1914) studiowało w Rosji 112 tys. studentów. **Obecnie ZSRR liczy 1.132 tys. studentów. 20 tys. naukowców przechodzi aspiranturę przy wyższych uczelniach i instytutach naukowo - badawczych. Liczba osób pracujących naukowo przekroczyła już 100 tys., podczas gdy jeszcze w roku 1938 sięgała 55 tys.**

Prof. Wawiłow podkreśla fakt, że podczas gdy przed rewolucją prace naukowo - badawcze koncentrowały się głównie w 2 — 3 największych miastach rosyjskich, **obecnie prowadzi się je na całym obszarze ZSRR;** wyjątkowo szybko rozwija się przy tym kultura i nauka w republikach narodowych ZSRR; liczne ważne odkrycia są owocem pracy nowych kadr uczonych, które wyrosły w tych republikach po rewolucji. **W okresie władzy radzieckiej stworzono akademie nauk na terenie 10 republik.**

„Od chwili, gdy nauka służy całkowicie i wyłącznie narodowi i państwu, planowanie jej stało się koniecznością... przy czym planować trzeba zarówno zakres nauki, tj. instytucje, kadry, urządzenia, jak i jej treść, tzn. przedmiot badań naukowych. W państwie socjalistycznym plan rozwoju nauki powinien być — rzecz oczywista — uzgodniony z państwowym planem gospodarczym. Jednocześnie nauka powinna pracować dla przyszłości, pracować „na wyrost". Tylko pod tym warunkiem odegra ona wyznaczoną jej rolę — będzie oświetlać drogę praktyce" — pisze prof. Wawiłow.

Ważną cechą nauki radzieckiej **jest ścisła więź z produkcją, więź teorii z praktyką.** Ma to istotne znaczenie nie tylko dlatego, że przyczynia się do sukcesów w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej i kultury ZSRR, lecz również dlatego, że **sprawdzenie odkryć naukowych w praktyce oraz doświadczenia produkcyjne praktyków wzbogacają naukę radziecką i przyczyniają się do jej postępu.** Coraz rzadziej spotyka się zasklepionych w sobie badaczy, coraz rzadziej widzi się prace, które świadczą jedynie o „uczoności" autora i nie mają żadnego wpływu na życie gospodarcze czy kulturalne kraju.

Robotnicy i kołchoźnicy, nowatorzy przemysłu i rolnictwa współpracują z działaczami na polu nauki. Poziom kulturalno - techniczny przodujących robotników i chłopów osiągnął tak wysoki szczebel, że często dokonują oni sami cennych odkryć i doniosłych wynalazków. Wśród laureatów nagród stalinowskich, znaczny odsetek stanowią robotnicy i kołchoźnicy.

* * *

O wysokim poziomie nauki radzieckiej decyduje fakt, **że uczeni radzieccy czerpią natchnienie do swych badań z wzniosłych, postępowych idei. Prof. Wawiłow poświęca pierwszy z zamieszczonych w książce pt. „Nauka epoki stalinowskiej" artykułów omówieniu działalności Józefa Stalina w dziedzinie naukowej, jak również omówieniu znaczenia filozofii Lenina - Stalina oraz stalinowskiego kierownictwa — dla rozwoju nauki radzieckiej. Artykuł ten uwypukla podstawy ideologiczne nauki radzieckiej i rolę Józefa Stalina w osiągnięciach tej nauki.**

Autor porusza również **zagadnienie roli uczonych i nauki w walce o pokój, dając należytą odprawę oszczercom z obozu podżegaczy wojennych, którzy powtarzają wyświechtane oszczerstwa,** jakoby w Związku Radzieckim nie istniała swoboda twórczości naukowej. W rzeczywistości wolność nauki nie istnieje właśnie w USA, W. Brytanii i innych krajach, znajdujących się we władzy monopolistów. Należy przypuszczać, że **większość uczonych tych krajów chętnie pracowałaby nad zagadnieniami, których rozstrzygnięcie przyczyniłoby się do podniesienia stopy życiowej ich narodów; wskazują na to choćby oświadczenia wielu uczonych krajów kapitalistycznych. Ale imperialiści anglo - amerykańscy i ich sługusi asygnują coraz większe fundusze na pracę naukowo - badawczą w celach wojny, redukując jednocześnie fundusze na badania o charakterze pokojowym.**

Nauka radziecka, służąc narodowi, służy tym samym sprawie pokoju i postępu. Na tym polega właśnie prawdziwa wolność działalności naukowej.

W imieniu uczonych radzieckich, **prof. Wawiłow piętnuje podżegaczy wojennych, wzywając uczonych w krajach kapitalistycznych, aby odpowiedzieli kategorycznym „Nie!" tym wszystkim, którzy pragną ich zmusić do przygotowywania nowych narzędzi wojny.**

„Jednym z najważniejszych środków polityki pokoju — pisze prof. Wawiłow — jest zjednoczenie uczonych dla wielkiego szlachetnego celu, jakim jest: skończyć raz na zawsze z wykorzystywaniem nauki do przygotowywania nowych wojen".

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-60 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-6633

D1-17358